Rok X. Wyd. A. B. Katowice, poniedziałek 13-go maja 1935 r. Nr. 130
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedz.: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA: Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67. Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA: Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26. Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA: Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657. Lubliniec — Rynek 3. Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2.50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Polityka Polski i Francji dąży do utrzymania pokoju

WARSZAWA. Po obiedzie w ambasadzie francuskiej min. Beck i min. Laval wygłosili przez radio następujące oświadczenia, które były transmitowane na Francję.

Oświadczenie Min. Becka.

Jestem bardzo zadowolony że mogłem powitać w Warszawie mego francuskiego kolegę ministra p. Lavala, który zechciał przyjąć zaproszenie rządu polskiego i przybyć do Warszawy.

W szczerych i serdecznych rozmowach, które odbyły się w czasie tej wizyty poinformowaliśmy się wzajemnie o zasadniczych tendencjach polityki zagranicznej naszych obu krajów. **Francja i Polska zmierzają ku tym samym celom, t. j. do utrzymania powszechnego pokoju.**

Pokolenie współczesne, które tylekroć wystawione było na próby i na cierpienia, polityka nieustannie szereg najcięższych trudności w swem dażeniu do zapewnienia sobie normalnych warunków bytu i pracy.

Aby te wysiłki były skuteczne, jest zeszechmiar doniosłem znaleźć **punkty oparcia o istotnej wartości.**

Przyjaźń pomiędzy dwoma narodami zajmuje tu niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Oto dlaczego przymierze francusko-polskie, wzmacniając przyjaźń między obu narodami oddaje wielką usługę dziełu pokoju.

Oddalenie geograficzne naszych krajów powoduje konieczność jaknajczęstszego wspólnego rozpatrywania ogólnej sytuacji politycznej, celem wytyczenia dróg postępowania dla obu naszych rządów.

Osobiste kontakty nadają się najlepiej do ułatwienia naszego zadania w tej dziedzinie. Oto dlaczego wizyta min. Lavala w Warszawie posiadała dla nas tak ważne znaczenie. **Wykroczyła też ona znacznie poza ramy zwykłej wizyty grzecznościowej.**

Oświadczenie Min. Lavala

Szczęśliwy jestem, przynosząc Polsce pozdrowienie mojego kraju. Opuszczając Warszawę, żałować będę jedynie, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego nie pozwolił mi na złożenie wizyty temu znakomitemu żołnierzowi, który uosabia odwagę, dumę i patrjotyzm polskiego narodu. Rok temu Ludwik Barthou, którego pamięć wspominam ze wzruszeniem, był tu wówczas wyrazicielem przyjaźni francusko-polskiej. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w rozmowach, które obecnie przeprowadziłem z ministrem Beckiem w duchu szczerości i jasności. Między obu naszemi krajami nie powinno być ani dwuznaczności, ani niejasności. We Francji, tak jak i w Polsce, wszyscy wiedzą, że sojusz zawarty w r. 1921, istotnie wynika z natury rzeczy i z historji. Uświeca on, potwierdza i broni interesów, które są wspólne. W Warszawie, tak jak i w Paryżu oba rządy mają ten sam cel: bronić i konsolidować pokój. W r. 1934 min. Beck, przyjmując Ludwika Barthou, oświadczył: „Układy między Polską a Francją stanowią jeden z elementów najsilniejszych, najżywotniejszych i najtrwalszych w polityce międzynarodowej". Pozostaje to nadal prawdą. **Dziś bardziej jeszcze, niż wczoraj współdziałanie francusko-polskie staje się koniecznością dla organizacji pokoju europejskiego.**

Wspaniały wysiłek, dokonany przez Polskę od czasu wojny zapewnia jej wybitne miejsce w gronie narodów. Jak każdy kraj, ma ona swe słuszne interesy, których musi bronić. Nie zamierza ona jednak uchylać się od obowiązku solidarności międzynarodowej. W tym pierwszym etapie mojej podróży mogłem dać min. Beckowi zapewnienie, **że pakt francusko-sowiecki jest całkowicie zgodny z umowami, które łączą nasz kraj z Polską, jakoteż Polskę z jej sąsiadami i że stanowi on nowy, ważny czynnik organizacji bezpieczeństwa w Europie.** W tym samym duchu ścisłej współpracy zamierzamy poszukiwać nadal wszelkich środków, mogących nas prowadzić do konsolidacji pokoju. Ci, którym przypadł odpowiedzialny zaszczyt kierowania w obecnej dobie polityką zagraniczną ich państw, mają obowiązek odpowiedzieć czynami na usprawiedliwione oczekiwania narodów.

Program pobytu ministra Lavala w Moskwie

MOSKWA. W Moskwie czynione są wielkie przygotowania do przyjazdu min. Lavala. Onegdaj w nocy wyjechali na granice ambasador francuski w Moskwie Alphand i dyrektor wydziału zachodniego komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Weinberg. Min. Laval zamieszka jako gość rządu sowieckiego w pałacu reprezentacyjnym Narkomindielu. W pierwszym dniu pobytu w poniedziałek odbędzie się śniadanie w ścisłem gronie w ambasadzie francuskiej, poczem o godz. 3 nastąpi pierwsza konferencja z komisarzem Litwinowem. O godz. 8 wiecz. odbędzie się obiad u kom. Litwinowa, a wieczorem raut. We wtorek po zwiedzeniu Kremla min. Laval złoży wizytę premjerowi Mołotowowi, gdzie będzie obecny Stalin. W ostatnim dniu pobytu w Moskwie min. Laval o godz. 5 popoł. przyjmie szefów placówek dyplomatycznych w Moskwie.

Pogłoski o wizycie min. Lavala w Berlinie

PARYŻ. W tutejszych kołach politycznych daje się zauważyć pewien zwrot w opinji w stosunku do Niemiec.

Wyrazem tego są utrzymujące się tu pogłoski o przewidywanej wizycie min. Lavala w Berlinie.

Odpowiedzi, udzielone przez min. Lavala korespondentowi „L'Intransigeant" przy przejeździe przez Berlin, wydają się informacje te potwierdzać.

Ojciec Św. uda się do Pompei

RZYM. Prasa donosi, iż Papież zamierza udać się do Pompei, gdzie dokona inauguracji odrestaurowanej bazyliki. Zamiar ten został zakomunikowany osobiście przez Papieża msgr. Rossi'emu. Wobec spodziewanego wyjazdu Ojca Św. do Pompei, istnieje przypuszczenie, że Papież odwiedzi również kościół Loreto.

Protest czeski w Berlinie

BERLIN. Urzędowo donoszą o proteście złożonym w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy przez posła czechosłowackiego w Berlinie dr. Mastnyego z powodu aresztowania emigranta niemieckiego.

Aresztowanie to odbyło się w dniu 27. kwietnia na dworcu granicznym w Eisenstein (Żelazna Ruda). Posła zapewniono, że ze strony niemieckiej prowadzone będzie dalsze badanie zajścia, gdyż według dotychczasowych dochodzeń niemieckich, aresztowanie odbyć się miało na terenie Rzeszy.

Zabiegi Włoch o pozyskanie Niemiec dla konferencji naddunajskiej

RZYM. Włoskie koła prasowe informują, że ze strony włoskiej czynione są w dalszym ciągu starania o pozyskanie udziału Niemiec w konferencji naddunajskiej. Starania te nie doprowadziły jednak dotychczas do wyjaśnienia sytuacji, gdyż zagadnienie nieingerencji w wewnętrzne sprawy austrjackie w dalszym ciągu wywołuje różnice poglądów. Wobec tego, że stanowisko Niemiec w stosunku do konferencji naddunajskiej nie zostało jeszcze definitywnie wyjaśnione, w rzymskich kołach prasowych mówi się o możliwości przesunięcia daty konferencji naddunajskiej na termin późniejszy.

Zakończenie uroczystości jubileuszowych w Londynie

Londyn. Odbywające się w ciągu całego bieżącego tygodnia uroczystości jubileuszowe zostały w sobotę właściwie zakończone. Zakończyły się one specjalnem świętem dzieci w Londynie.

Na polecenie króla Jerzego, **zorganizowano przetransportowanie z najodleglejszych przedmieść wielkiego Londynu 70 tysięcy dzieci,** które umieszczono na trybunie, wybudowanej na poniedziałkowe uroczystości w sąsiedztwie pałacu Buckingham i Santjanesburga. **Dzieciom towarzyszyło zgórą 7000 nauczycieli i nauczycielek** ze szkół miejskich Londynu.

Koło godz. 3 popołudniu król i królowa w paradnej złotej karocy wyjechali z pałacu w otoczeniu eskorty i gwardji królewskiej na konach. Orszak królewski posuwał się wzdłuż alei parkowej, aby umożliwić dzieciom przyjrzenie się orszakowi. Dzieci wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć dostojnej pary królewskiej. Następnie orszak przejechał przez główną aleję parku, gdzie ustawione były organizacje gwardzistów i specjalne przybyłe do Londynu oddziały kadetów morskich i szkoły przysposobienia wojskowego. Wieczorem poraz ostatni nastąpiło uroczyste iluminowanie Londynu i poraz ostatni król i królowa ukazali się późnym wieczorem na balkonie, by podziękować zebranym dokoła pałacu buckinghamskiego tłumom.

LONDYN. Wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham odbył się uroczysty bankiet królewski, w którym wzięło udział 150 osób.

Wśród gości królewskich oprócz członków rodziny królewskiej, obecny był rząd brytyjski, premjerzy dominjów i przywódcy stronnictw parlamentu oraz ambasadorowie. Królowa Marja miała na sobie słynny brylant rodzinny Cohinoor. Dookoła pałacu zebrał się **tłum liczący 100 tysięcy osób, wiwatujących na rzecz króla.** O godz. 10.30 król w otoczeniu premjera Macdonalda, premjerów dominjalnych, wraz z królową i synami wyszedł na balkon, witany przez długotrwałą owację tłumu, który następnie odśpiewał hymn narodowy.

Tragedja dwojga młodych ludzi w Załęskiej Hałdzie

KATOWICE. Wczoraj nad ranem przechodnie obok skraju lasu w Załęskiej Hałdzie zauważyli czołgających się po ziemi dwojga młodych ludzi, wijących się w boleściach. Zaalarmowano natychmiast policję oraz pogotowie ratunkowe, które przewiozło pa. do szpitala. Okazało się, że byli to 21-letni Stefan Doliński z Siemianowic i Elżbieta Sośnierz. Oboje byli zatruci esencją octową. W trakcie dochodzeń ustalono, że narzeczeni wyszli z domów w sobotę wieczorem i udali się do lasu w Załęskiej Hałdzie z zamiarem odebrania sobie życia. Po nieprzespanej nocy zamiar swój zrealizowali, wypijając większe dozy trucizny.

Przy Sośnierzównie znaleziono kartkę, w której wyjaśnia przyczynę rozpaczliwego kroku. Z treści wynika, że popadła ona w konflikt z rodziną na tle zamiarów matrymonjalnych. Stan obojga jest bardzo ciężki.

Zgłaszajcie licznie udział na

VI. TARGI KATOWICKIE

od 25 maja do 10 czerwca br.

Popierajcie wytwórczość krajową!

Informacje: Zarząd Targów, Katowice, ul. Stawowa 14 — Telefon 300-71.

Odprawa czeskiej prowokacji

Czesi chcieliby wykopać przepaść między Słowakami i Polakami

Pisma czeskie niejednokrotnie zwracały uwagę czynnikom decydującym Czechosłowacji, że w zaślepieniu kierują całą swą czechizacyjną ekspansję na terytorja zamieszkałe przez narodowości słowiańskie z wielką, nieobliczalną w skutkach, szkodą dla państwa na innym odcinku. Bowiem z rosnących antagonizmów pomiędzy Pragą a narodowościami słowiańskiemi, a więc Słowakami, Rusinami i Polakami korzysta górą 4 miljonowy żywioł niemiecki na całym terenie państwa, zwłaszcza zaś na jego kresach zachodnich, umacniając posiadane już pozycje i zdobywając nowe.

Te ostrzeżenia prasy w niczem jednak nie zmieniły sytuacji. Napór czechizacyjny na słowiańskie prowincje trwa. Dyktuje go Czechom ich racja narodowa, a nawet, swoiście pojęta, racja państwowa, do której Czesi podchodzą od strony narodowego egoizmu. Stanowią oni w rzeczywistości mniejszość w republice, a w stałystyce naturalnego przyrostu ludności zajmują niepocieszającą pozycję. Obawiając się więc utonięcia w morzu aktywnego, słowackiego żywiołu, stworzyli Czesi i narzucają Słowakom ideę t. zw. narodu „czeskosłowackiego".

Każdy szanujący się naród ma swoje ambicje, dąży do zdobycia własnego profilu kulturalnego, ubiega się o własne imię w życiu kulturalnem świata. Słowacy, odzyskawszy po 1000-letniej niewoli, niepodległość i możność kulturalnego rozwoju posiadają te ambicje szczególnie silne. Dowiedli tego w wielu dziedzinach swego życia narodowego. M. in. stworzyli w ciągu kilkunastu lat niepodległego bytu własną literaturę, stworzyli ją prawie z niczego i dziś słusznie mogą być dumni z tego wysiłku, bo przez swych czołowych, współczesnych pisarzy, Milo Urbana w prozie i Jana Smreka w poezji, dźwignęli literaturę słowacką na poziom europejski.

Ten naród chce się wyżyć kulturalnie i wkłada w tworzenie swej rzeczywistości cały zapał! I ten właśnie twórczy pęd przeraża Czechów! Postanowili oni wykorzystać dla siebie ten twórczy kapitał Słowaków, narzucając im koncepcję narodu „czeskosłowackiego". Nie można się dziwić, że koncepcja ta nie znajduje zwolenników w słowackim narodzie, mającym tyle zastrzeżeń wobec Pragi i to we wszystkich dziedzinach swego życia narodowego, a więc w dziedzinie politycznej, gospodarczej, religijnej i kulturalnej, bo nad każdą z nich ciąży czeska zaciskana dłoń. Słowacy, którzy raz zawiedli się poważnie, bo zawarli z Czechami pakt, że wspólnie utworzą państwo, jako równi z równymi, dziś muszą o tę zasadę równości walczyć, zużywając w tej walce wiele energji, którą mogliby użyć w innym, bardziej pożytecznym celu. **Toteż na Słowaczyźnie panuje niezadowolenie, a nawet rozgoryczenie.** Bo Czesi, myśląc o narodzie „czesko-słowackim", o zlaniu się Słowaków i Czechów w jedną narodowość, reflektują tylko na żywotność słowacką, na ich dynamikę społecznego żywota, ale wszystko inne, pozostać ma tak, jak jest. Czesi z niczego nie chcą zrezygnować na rzecz tej idei. W praktyce wygląda to tak: **czeszczy się pisownię i gramatykę słowacką, dzieciom słowackim w szkołach na Słowaczyźnie narzuca się naukę języka czeskiego, nie stosując nauki języka słowackiego dla dzieci czeskich w szkołach ziem rdzennie czeskich i t. d.** Najlojalniejsi Słowacy są więc przeciwnikami koncepcji narodu „czeskosłowackiego", widząc w niej nie korzyści, ale całkowitą zagładę słowackiego narodu.

Mniejwięcej przed rokiem objeżdżał Słowaczyznę minister Benesz, wygłaszając w wielu miejscowościach odczyty, mające na celu złagodzenie nastrojów niezadowolenia. Słyszałem takie przemówienie w Koszycach. Dotykając sprawy „czeskosłowackiego" narodu, tak m. i. powiedział p. minister: „Słowacy są skromni, bo żądają dla siebie Słowaczyzny, a oni mogą mieć całą Czechosłowację". Prawda, były brawa! Huczne brawa! Ale gdy przebrzmiały przyszło oprzytomnienie i Słowacy, zrozumiawszy całą ironję tego powiedzenia, wyszli z odczytu z niesmakiem.

Żyjąc w tak niewesołych warunkach lgną Słowacy do polskiej kultury, która, jak sami mówią, odpowiada im psychicznie. Czesi rozumiejąc, że kultura nasza mogłaby się stać pewnem oparciem dla Słowaków, że mogłaby mimowoli przeciwdziałać akcji czechizacyjnej, starają się wszelkiemi możliwymi sposobami poróżnić nas i oddzielić nieprzebytym murem od Słowaczyzny. I stąd ta antypolska propaganda na Słowaczyźnie, prowadzona przez Czechów. Znając psychologję Słowaków uderzają oni w ich najczulszą strunę, mianowicie w rewizjonizm węgierski, pomawiając nas o racji normalnych, kurtuazyjnych notatek prasowych, czy fotografij, z racji wzajemnych wizyt, o sprzyjanie akcji węgierskiej, mającej rzekomo na celu rozbicie Czechosłowacji i zagarnięcie Słowaczyzny.

Ostatnio podrażnił Czechów w niebywały sposób wyborczy sojusz słowiańskich narodowości w republice: Słowaków, Rusinów i Polaków. Dokładają oni wszelkich starań, aby nas ze Słowakami poróżnić i doprowadzić, jeśli nie do rozbicia, to przynajmniej do osłabienia zwartości słowiańskiego bloku na terenie republiki. M. i. praska ajencja prasowa „Centropres" obesłała wszystkie polskie redakcje odpisem artykułu ks. Hlinki, wodza narodu słowackiego, w którym ten występuje przeciw Polakom z tytułu ich rzekomych madziarofilskich uczuć oraz z racji terytorjalnych nieporozumień spisko-orawskich. Kto nie od wczoraj interesuje się życiem Czechosłowacji, ten zna ten artykuł, ten wie, jak dawno... dawno był on przez ks. Hlinkę pisany i w jakich warunkach. I ten wie, że „Centropres" przesyła nam dziś ten artykuł szelmowsko przemyślanym celu, aby spowodować z naszej strony krytykę sędziwego i zasłużonego wodza Słowaków.

Jesteśmy na tyle otrzaskani z tem, co się wokół nas dzieje, że nie jest rzeczą tak łatwą wyprowadzić nas w pole. Nie damy się nabrać choć nabrała się „Polonia", wyzyskując przy ignorancję materjał „Centropresu" i wysługując się w ten sposób świadomie, czy podświadomie niecnej czeskiej robocie.

Centropresowi kwitujemy odbiór artykułu ks. Hlinki i stwierdzamy, że nie mamy ani potrzeby, ani intencyj wprowadzać jakikolwiek rozdźwięk w stosunki polsko-słowackie. Przeciwnie, obserwując u Słowaków wielkie dla nas sympatje, równem uczuciem im odpowiadamy. I to o tem jeszcze winien pamiętać Centropres i inne, pokrewne mu chytrością lisią, instytucje czeskie, że my agentami politycznymi żadnego państwa nie jesteśmy, bo nam na to duma narodowa nigdyby nie pozwoliła, a naszego dorobku kulturalnego, który ku niezadowoleniu pewnych czeskich sfer fascynuje Słowaków, nie mamy a potrzeby, ani prawa zamykać w skrzyniach mi zealnych, dlatego tylko, że tego wymaga egoistyczny interes Czechów. Ze Słowakami chcemy żyć dobrze, jaknajlepiej. I dlatego, wbrew intencjom Centropresu, kończymy tę odprawę okrzykiem:

Niech żyją Słowacy!

Sk.

Święto pracy w zakładach Wspólnoty Interesów

Wręczenie nagród pracownikom, którzy przepracowali 25 lat

Wczoraj w Chorzowie i Hajdukach Wielkich odbyły się podniosłe uroczystości odznaczenia dyplomami i obdarowania złotymi i srebrnymi zegarkami 239 pracowników zakładów Wspólnoty Interesów, z racji ich 25-lecia pracy.

Pierwsza uroczystość odbyła się o godzinie 10.30 w Chorzowie, dla pracowników hut: Królewskiej, Laura, Zgoda, Hubertus, oraz pracowników warsztatów. Wielka sala Góry Redena przybrana bogato zielenią, godłami państwowymi i sztandarami, zapełniona była po brzegi. Zjawili się przedstawiciele Zarządu Wspólnoty Interesów z gen. dyrektorem, p. Przybylskim na czele, liczne delegacje, urzędnicy, robotnicy, wreszcie jubilaci. Wśród licznych gości zauważyliśmy p. prez. posła Grzesika, oraz zast. dyr. Policji, p. dr. Brudnioka.

Uroczystość zagaił gen. dyr. p. Przybylski, dziękując jubilatom za ich wytrwałą pracę, dzięki której zakłady Wspólnoty Interesów mogły w przeciągu ostatnich lat, mimo kryzysu poważnie się rozwinąć, tak, że **stanowią dziś najpoważniejszą pozycję w przemyśle polskim i należą do najpoważniejszych przedsiębiorstw europejskich.** W ciągu swego przemówienia podał dyr. Przybylski ciekawą statystykę, pozwalającą zorjentować się w postępach Wspólnoty Interesów. Statystyka obejmuje pozycje zatrudnienia i wytwórczości zakładów Wspólnoty Interesów w pierwszych kwartałach lat 1933, 1934 i 1935 i wskazuje we wszystkich pozycjach wzrost w r. 1935.

Następnie przemówił prez. poseł Grzesik, przywitany oklaskami przez zebranych i zwrócił uwagę na wielkie znaczenie produkcji zakładów W. I. dla państwa, przez co i praca każdego pracownika tych zakładów nabiera szczególnego znaczenia. Kończąc swoje przemówienia, złożył p. poseł Grzesik serdeczne życzenia jubilatom i podkreślił, że **winni oni wyczuć tę różnicę, jaka zaszła w porównaniu z czasami zaborczemi w stosunku przełożonych do robotnika.** Stosunek ten jest obecnie nietylko ludzki, ale życzliwy i szczerze przyjazny, pozbawiony zbędnej służbowej napuszoności i sztuczności.

Wkońcu zabrali głos przedstawiciele rad robotniczych, dziękując zarządowi Wspólnoty Interesów za nawiązanie do tradycji przez urządzenie wczorajszej uroczystości i za nadanie jej tak wybitnie serdecznego nastroju.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie dyplomów oraz b. wartościowych zegarków, złotych urzędnikom i srebrnych robotnikom, którzy przetrwali szczęśliwie 25 lat na posterunku zawodowej pracy w zakładach W. I. Obdarowano 12 urzędników i 115 robotników, a dyplomy i zegarki wręczał osobiście gen. dyr. p. Przybylski.

Po części oficjalnej odbyło się śniadanie, wydane dla jubilatów i gości, podczas którego wywiązał się niezwykle miły, serdeczny nastrój, a okrzykiem na cześć Państwa i Zarządu Wspólnoty Interesów nie było końca.

Identyczne święto pracy odbyło się w południe w udekorowanej sali gospody robotniczej w Hajdukach Wielkich, gdzie, równie przy udziale Zarządu W. I. z gen. dyr. p. Przybylskim na czele, obdarowano urzędników i robotników huty „Batory" i „Falwa". Nastrój był równie podniosły. Podczas uroczystości grała orkiestra, oraz śpiewał chór załogi huty „Batory".

Podczas obu uroczystości zauważyć można było wielkie wzruszenie na twarzach jubilatów, którzy jednokrotnie poraz pierwszy wczoraj, czytając otrzymany dyplom 25-letniej pracy, sięgnęli myślą wstecz i zdali sobie sprawę, że uczciwie, obywatelsko przepracowali ćwierć wieku! Doda to bodźca do dalszej pracy i jubilatom i będzie podniosłe dla ich młodszych kolegów.

Toteż ustanowienie przez Zarząd W. I. tego rodzaju „Świąt Pracy" należy powitać z uznaniem.

Przyszłość.

Zastanawiam się nad tem, w jakim kierunku kształcić syna?

— Ja sądzę, że tylko na lotnika. Będzie miał piękne widoki, szybko będzie podnosił się do góry i stale będzie rwał naprzód.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

35) (Ciąg dalszy).

— Co z Zosią? — szepnęła panna doktor Stasia.

— Śpi!.. — odpowiedział tamten człowiek. Hanys zrozumiał, że to ojciec umierającej Zosi. Ojciec nawet nie sporzał na niego i na małpkę. Jakby ich nie widział. Usiadł ciężko na dawnem miejscu i zakrył twarz w dłoniach.

Panna doktor Stasia zbliżyła się na palcach do dziewczyny. Schyliła się nad nią, słuchała oddechu. Lecz nieoczekiwanie Zosia otworzyła oczy. Podniosła powieki, jakby małe wieczka drogocennej szkatułki, w której życie pali się ostatkiem gasnącego płomyczka.

— Nie śpisz?... — zapytała cicho panna Stasia.

— Pani!... — szepnęła dziewczyna i próbowała się uśmiechnąć. Lecz skrzywiła się tylko boleśnie. — Proszę... pani... — zaczęła znowu — a jest... małpka?..

— Jest, Zosiu, jest!... — Popatrz się!... — i skinęła na Hanysa.

Hanys podszedł do łóżka, wziął małpkę w dłonie i posadził na skraju łóżka.

— Mój... Boże... — szepnęła Zosia z wysiłkiem. Chciała podnieść dłoń, by ją pogłaskać, lecz dłoń opadła. Wtedy Hanysowi zdawało się po drugi raz, jakby jego serce ścisnęła jakaś twarda dłoń. Serce zaś jakby napęczniało i podeszło na drobną chwilę pod gardło. Lecz to minęło natychmiast.

Przysunął małpkę do dziewczyny, a panna Stasia podniosła jej dłoń i położyła na głowie małpki. I rzecz dziwna. Małpka jakby zrozumiała, że tu mały człowiek umiera. Jakby ludzkie serce posiadała w swej kosmatej piersi. Ujęła bowiem łapkami jej dłoń, przycisnęła do swojej głowy, przytrzymała i jęła się teraz kiwać i leciuchno piszczeć. Dziewczyna patrzyła na nią, gasnące jej oczy rozgorzały mocniej, a drobne usty skrzywiły się do uśmiechu.

— Małpka!... Moja małpka!... — szeptała z wysiłkiem.

Małpka wciąż się kiwała i piszczała. Potem zdjęła dłoń dziewczny ze swojej głowy, podeszła ostrożnie do jej twarzy i jęła patrzeć uważnie. Spojrzała na Hanysa.

— Pogłaskaj!... — szepnął jej Hanys do ucha.

Małpka zdawała się rozumieć. Bo nachyliła się jeszcze niżej, wyciągnęła prawą łapkę i leciuchno głasnęła dziewczynę po twarzy.

W izbie była cisza. Świerszcz tylko cykał gdzieś w kącie, przez otwarte okienko buchała do izby mocna woń nieznanych kwiatów i daleki szum miasta, a oddech Zosi szeleścił w ciszy jak ciężkie posuwiste kroki po trawie.

— To śmierć nadchodzi! — uświadomił sobie Hanys i lęk przebiegł go mrozem.

Dziewczyna uśmiechała się coraz jaśniej. Panna doktor Stasia usiadła obok łóżka na jakiemś nadłamanem krześle, nachyliła się do Zosi, podniosła lekko, podtrzymując ją pod plecy.

— Popraw jej poduszkę! — szepnęła do Hanysa.

Hanys poprawił i dziewczyna teraz mogła się oprzeć nawpół siedząc.

— Proszę... pani... — szepnęła z wysiłkiem.

Panna Stasia nachyliła się, a Zosia coś jej szeptała do ucha. Panna Stasia skinęła głową. Potem wzięła jej lewe ramię i położyła sobie na karku. Równocześnie zaś przygarnęła ją lekko do siebie.

— Zosia prosi, żeby małpka pokazała jej swoje sztuczki!... — rzekła do Hanysa.

Hanys świsnął leciuchno na małpkę. Małpka zeskoczyła i podeszła do niego. Podała mu łapkę.

— Żołnierza pokaż!... — rzekł do niej. Rozglądał się. Ujrzał przy piecu kawał drewienka. Podał go małpce. Małpka obwąchała je i teraz zaczęła udawać żołnierza. Hanys wydawał rozkazy szeptem. Małpka maszerowała zabawnie, kołysała się szeroko, tłukła swoim karabinem o podłogę, brała go na ramię, opuszczała do ziemi, salutowała i znów maszerowała...

W izbie było słychać coraz trudniejszy oddech Zosi. Lecz Zosia nie spuszczała oczu z małpki. Jej uśmiech zaś, stawał się coraz jaśniejszy i cichszy.

Minęła cała godzina.

Świerszcz nie ustawał cykać za piecem, szum miasta w dolinie stopniowo milknął, a oddech Zosi szeleścił coraz głośniej. Gdzieś na dalekim zegarze ratuszowym wydzwoniło dziesiątą godzinę.

Małpka wyczerpała wszystkie swoje sztuczki. Pokazała już żołnierza i tego mądrego pana z książką, potem innego pana na przechadzce, pajaca, fikającego koziołki i stąpającego na rękach, a teraz usiadła na łóżku obok Zosi, sięgała łapką do czarnej czupryny panny Stasi, grzebała, patrzyła pilnie, a potem udawała, że wydobywa pchlę i zjada ją ze smakiem.

Hanys nie chciał pozwolić małpce na taką zabawę, lecz panna doktor Stasia uśmiechnęła się i szepnęła, żeby dał spokój. Wskazała mu oczami na Zosię. — Zosia przypatrywała się małpce i wciąż się uśmiechała.

Chwilami grymasy małpki były tak ogromnie zabawne, że i panna Stasia i Hanys nie mogli stłumić śmiechu. A Zosia także śmiała się cichutko. Jedynie ojciec tkwił w mroku i wciąż trzymał twarz ukrytą w dłoniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poniedziałek, dnia 13-go maja 1935 r. Nr. 19.

GAZETKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

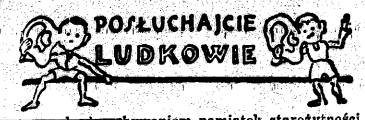

Prace nad odgrzebywaniem pamiątek starożytności z pod ...ków Egiptu odsłaniają wciąż nowe cenne wykopaliska, ...re pozwalają na dokładne odtworzenie sobie życia Eg...pc...n na wiele setek lat przed narodzeniem Chrystusa. Nie...wno na głębokości dwudziestu przeszło metrów odn...leziono zasypane miasto kapłanów, o którem wspomina historyk ...rodot, z 5 wieku przed Chrystusem. To, co odkopano, zga...a się z opisem i pozwala stwierdzić prawdziwość tego hi...rycznego źródła. Między innemi odkopano tak zw. okręt ...meczny, który był wyobrażeniem bożka Słońca. Egipcjanie ...erzyli, że bożek ten odbywa podróż po niebie w olbrzy...ej łodzi, budowali więc takie łodzie i ustawiali je na ...miesieniach, aby lud mógł, patrząc na nie, pamiętać o bożku Słońca. Okręt odnaleziony, obecnie ma około 32 m. dłu...ści, zbudowany jest z kamienia i cegieł, spojonych mułem ...owym.

*

. . . Zauważono, iż wiele bocianów, wracających do Pol...i po pobycie w Afryce, nosi na piersiach zarośnięte odłamki strzał z łuków afrykańskich murzynów. Okazuje się, że ...cy ostrzeliwują ptaki, nieraz masakrując je we większej ...ości. Powodem tych polowań jest przesąd czarnych, które uważają, że noga bociana jest amuletem, strzegącym ...ed ukąszeniem węży.

*

. . . W maju dzieci japońskie mają wielkie święto. Podo...ie, jak u nas obchodzi się „Dzień Matki" lub „Dzień dzieci", tak tam uroczyście czczą „Dzień chłopca". W dniu tym ...szystkie dzieci japońskie, tak dziewczynki, jak i chłopcy, ...trzymują w podarku lalki. — Figurki te trzymają na tle ...ch sztucznego karpia, lub lampjon, symbole mądrości. — ...lki są wykonane bardzo pięknie i misternie.

Nagrodzeni!

Pamiętacie pytanie: „Dlaczego powinno listy posyłać się tylko pocztą państwową?" — Z odpowiedzi „Gazetka" nagrodziła dwie i może częściowo je kiedyś przedrukuje. Autorami są *Urszula Dzierżówna*, uczenica kl. VI. szkoły powszechnej w Szarleju i *Jerzy Stefanides* z W. Hajduk.

Oboje otrzymają jeszcze w tym tygodniu nagrody: pouczające książeczki.

A jak urosnę...

— Mamuliczko dziwiejcie sie, chrzestne idom...

A i prawda. Z okienka idą gazda i gaździna, chrzestni Kampka. Gazda ubrał się odświętnie. Strój na nim granatowy, czerwonemi tasiemkami obszywany. A jaka czapa! Choć to już ciepło, futrzana. Tu o paradę chodzi, a nie o to, czy ciepło, czy zimno.

Chrzestna także w świątecznem odzieniu. Czepek ma na głowie. A suknia cała w falbankach, wstążkach, zakładkach i koronkach. — Zeszli z gościńca. Do domu się kierują. Rzucił się Hanysek otwierać.

— Dej Boże!

— Niech będzie.

Przywitali się. Matka Hanyskowa sadza ich grzecznie, a krzesła fartuchem ściera. Żeby sobie tych strojów nie zabrukali.

— Z tak daleka wędrujecie?

— A tak. Chcieliśmy jechać do Chorzowa, ale konik nam okulał. To i idziemy. Czy to tak daleko? Dwie mile...

— To już ostańcie na noc u nas. Mój Teofil zaraz przyjdzie z huty.

Właśnie duży zegar, wiszący na ścianie, wybił szóstą. Więc Hanysek znów do okienka przyskoczył. Wypatruje oczy. Na czarnej od węgla drodze pokazała się gromadka ludzi. To sulerze, palacze wracają z roboty. Hanysek słucha, co chrzestna o robotach w polu opowiada, ale patrzy nie na nią, tylko w okienko. Myśli: dlaczego to jeden człowiek ma pole i pracuje na niem, a inny kopie pod ziemią? A jeszcze inni, jak ojciec Hanyska, w hucie pracują.

Patrzy Hanysek, patrzy na wielkie kominy, dymiące dniem i nocą. Patrzy na odblask ognisk, bijący z wszystkich okien huty. Spojrzał na drogę. Znów ludzie idą. Pojedyńczo i gromadkami. Wszyscy usmoleni.

Hanysek poznał wśród nich ojca.

— Tato! Tato! — zawołał i wybiegł na spotkanie.

Ojciec umył się, przebrał i zasiadł przy stole razem z kumami.

— Czem będziesz, synku, kiedy urośniesz? — pyta chrzestny. — Beesz owieczek wachowoł? Czy do kopalni pódziesz? Czy, jak tato, do huty?...

Wszyscy patrzą na Hanyska. Co też on odpowie. A Hanysek zawstydził się bardzo. Utkwił wzrok w podłodze.

— Nie wiem... — bąknął.

Po wieczerzy ułożyli się do snu. Kto na łóżku, kto na ławie, a Hanysek na malowanej skrzyni. Tę skrzynię matka w wianie dostała i ze wsi do miasta przyniosła.

Stary gazda zasypiał już na swojem posłaniu, gdy coś szarpnęło go za rękę.

— Chrzestny, śpicie?

— Nie. A co?

— Doktorem będę. Jak będziecie słabowali, uleczę was.

Wzruszony gazda przycisnął do piersi chłopaka.

— O, mój synku roztomiły — szepnął.

Danusia Raszykówna — Chorzelowice, Helena Ocekówna — Siemianowice, Irena Szwarcówna — Pruchna, Matylda Wójcikówna — Katowice, Paweł Kokott — Katowice, Helena Kiera — Siemianowice, Józef Lipiński — Brzęczkowice, Stanisław Sikora — Ligota, Paweł Marczyk — Niewiadom, Henio i Alfons Holeccy — Szopienice, Elfryda Golanka — Ruda, Alfred Dudek — Chorzów, Elżbieta Kroczkówna — Załęże: Poczekajcie wszyscy do przyszłego tygodnia. Zobaczymy!

Erna Bobrowska — Kończyce: Musisz się zwrócić do agenta „Polski Zachodniej" w waszej miejscowości (Piecuchówna, Kolonja Robotnicza) i zażądać gazet z dnia 28 stycznia, 4 i 1 lutego. — Bardzo ładnie i dobrze, że zbierasz. Czemu tak długo nie pisałaś? Pozdrowienia!

Henryk Wadas — Mysłowice: Zapytaj pana nauczyciela geografji. Atlas będziesz mógł przeglądnąć w bibljotece szkolnej. Zadałeś sobie dużo pracy, należy Ci się pochwała!

„Listek": Przedewszystkiem musisz podać imię, nazwisko, klasę i miejscowość. Niepotrzebne miał „Listek" obawy: list jest bez błędów i wesoło ujęty. „Gazetka" czeka!

Celina Mondranka — Katowice: Nie dbaj o takie głupstwa. Mówią to pewnie, bo tak je w domu nauczycieli. Ty wiesz najlepiej, czy z czytania i składania jest korzyść i przyjemność. — Bardzo ładnie o tem napisałaś!

Zbyteczny pośpiech.

— Proszę o bilet na pociąg pośpieszny do Łodzi, tylko prędko, panie kasjerze.

— Ma pan czas, pociąg odchodzi za godzinę.

— Co? ładne porządki! pociąg pośpieszny, a odchodzi dopiero za godzinę!

Bridż i kwartet.

— Kiedy dwoje gra, nazywamy to duetem, troje — tercetem, a jeśli gra czworo?

— Bridżem, panie profesorze.

(Zapamiętajcie: jeśli gra czworo, nazywa się to kwartet!).

Babcine okulary.

— Babciu! czy to prawda, że twoje okulary powiększają?

— Prawda, kochanie!

— Więc zdejm je, gdy mi będziesz nakładała konfitury.

Z klasy.

— Ile razy podróżował Kolumb?

— Cztery.

— A po której podróży umarł?

Do widzenia! Za tydzień!

...RENA TUROWSKA.

Dziwna historja o książkach i srebrnej sowie

(Dokończenie).

Teraz widząc, że już dzień na dworze, zerwał ...ę raźno z miejsca, porobił zwykłe porządki, a gdy ...rzyszedł kierownik księgarni, opowiedział mu wszy...ko, co widział i słyszał, ale kierownik niedowierza...co pokręcił głową i rzekł, śmiejąc się głośno:

— Spałeś smacznie, mój chłopcze, i to wszystko ...lko ci się przyśniło.

Tego samego zdania byli również i inni pracow...icy księgarni, więc w końcu chłopiec także uwie...rył, że miał taki dziwny sen.

A jednak wszystko to była prawda.

Zbliżały się właśnie święta Bożego Narodzenia i ...księgarni, tak jak co roku wybrano dużo książek ...o rozsprzedania w drewnianym granatowo malowa...ym kiosku, który stał na rynku, tuż obok mniej...ych i większych choinek.

Dziwnym trafem dostały się do kiosku akurat ...wszystkie niezadowolone książki, z wyjątkiem mądrej ...encyklopedji, i nie mogły wyjść ze zdumienia, patrząc ...czarnemi literami na białe puszyste płatki śniegu, tań...czące przy podmuchach Północnego Wichru, na dwie ...wysokie kościelne wieże ze złotemi krzyżami, na cie...mny kamienny pomnik największego narodowego ...poety i na długi rząd kramów z ozdobami na choinkę. Niewiadomo nawet, co było najpierw podziwiać.

Tu na jedwabnych niteczkach kołyszą się aniołki ...z bajlej wary, usianej złotemi gwiazdkami, tam mienią ...się barwami tęczy długie łańcuchy z bibułki, migocą ...szklane, czerwone, niebieskie i żółte kule, błyszczy pa...jęczyna srebrnych nici, a blaszane lichtarzyki szczerzą ...ostre zęby w stronę czarno - czerwonych djabełków z ...puszystemi ogonami. Książki nie miały jednak czasu ...przyjrzeć się wszystkiemu dokładnie, bo do okienka ...kiosku cisnęła się już gromada ludzi, wyciągało się wiele rąk dziecinnych – brzmiał gwar głosów, dzwoniły pieniądze o marmurową płytkę, szeleścił papier opakunkowy — i raz po raz ktoś chwytał owiniętą książkę i biegł przed siebie.

I tak działo się dzień w dzień aż do wieczora, a co wieczór w zamkniętym kiosku zostawało coraz mniej książek.

Gdy znikły choinki i kramy z zabawkami, niesprzedanych książek w kiosku, który miano uprzątnąć, pozostało zaledwie kilkanaście.

Nie było książeczki o radjowych wynalazkach, opisu podróży po Afryce i brakło wielu, bardzo wielu książeczek i z bajkami.

— Ciekawe, co się stało z niemi? szepnęła cichutko jedna z książek.

— O, tak, co się z niemi stało? — powtórzyły inne, ale umilkły zaraz przestraszone, bo usłyszały jakiś podejrzany szum i szelest. Nie miały zresztą powodu się lękać, bo spokój nocy zakłóciła tylko ich dobra znajoma — srebrna sowa, której sprzykrzyło się siedzieć na wystawie w księgarni, więc poleciała w świat i nazbierawszy nowinek, przyleciała w odwiedziny do znajomych w kiosku.

Zajrzała najpierw wielkiemi błyszczącemi oczyma do środka, a potem wsunęła się przez największą szparę w ścianie i wykrzyknęła wesoło:

— Jak się macie, moje kochane? Cóż wam tak kartki zbielały ze strachu, czy z zimna?

— I z jednego i z drugiego — odpowiedziały chórem książki — witając się z sową, która dzióbem dotykała okładek i muskała je serdecznie srebrnemi piórami.

— No, jakże się czujecie, czy jesteście zadowolone — pytała, sadowiąc się na najwyższej półce i nie czekając odpowiedzi, ciągnęła dalej: — Właśnie bujałam trochę po świecie i spotkałam niektóre z waszych towarzyszek.

— Co mówisz? — Naprawdę wiesz, co się z niemi stało — zawołały zaciekawione książki.

— Opowiedz nam o nich — prosiły.

— Dobrze, moje kochane — odrzekła srebrna sowa. Zacznę pokolei.

— Czy przypominacie sobie, że pierwszą książkę o radjowych wyznalazkach kupił w kiosku mały chłopiec. Przyniósł ją do domu, na trzecie piętro, do dużej, szarej kamienicy i położył na stoliku, na którym stało kilku lampek, leżały zwoje drutu i jakieś blaszki, deszczułki, obcążki, mioteczki, śrubki — słowem różne techniczne narzędzia.

Chłopiec zaczął uważnie czytać książkę, oglądać obrazki, a potem coś rysował, liczył i kreślił na papierze, a w końcu zaczął ustawiać lampki, przeprowadzać tu i tam zwoje drutów, coś kręcić i rozkręcać, potem włożył słuchawki na uszy, znowu kręcił, kiwał głową, zaglądał do książki, aż wreszcie skoczył radośnie, klasnął w dłonie, pogładził książkę, jakby jej dziękując za to, że mu pomogła zbudować radjo-aparat, a potem wszystko schował do szafy. Dopiero w wieczór wigilijny, gdy wszyscy siedzieli przy stole, zasłanym białym obrusem, otworzył szafę, wyjął i nastawił radjo, a w pokoju rozległa się muzyka, a potem popłynęła kolęda: „Gdy się Chrystus rodzi" a rodzice ściskali i całowali chłopca, dziękując mu za niespodziankę, on zaś pogłaskał małą książeczkę o radjowych wynalazkach, którą miał w kieszeni i postanowił zachować ją na pamiątkę.

—Ach, jaka ona szczęśliwa — szepnęły zasłuchane książki, a srebrna sowa ciągnęła dalej:

— Może szczęśliwsze są książki z bajkami, których całą paczkę kupił wysoki, chudy nauczyciel i zawiózł koleją, a potem sankami do górniczej osady na Śląsku, by je rozdać najbiedniejszym dzieciom, dzieciom, które nigdy nie miały własnej książki, oprócz szkolnego podręcznika.

— Ach trudno mi było powstrzymać łzy wzruszenia — mówiła sowa — na widok radości tej dziecięcej gromadki.

Na środku klasy stała śliczna wysoka, sufitu sięgająca choinka, obwieszona lukrowanemi piernikami, różowemi i czerwonemi jabłkami, złotemi orzechami i

Obchód Konstytucji 3 Maja w Raciborzu

W dniu 5 maja rb. Polonja raciborska obchodziła uroczyście przy współudziale Rybnickiego Chóru Męskiego święto konstytucji 3 Maja. Zapełniła się olbrzymia sala polskiej „Strzechy" ludnością miejscową oraz przybyłymi licznie gośćmi z polskiej strony. Nad sceną widniał piękny napis, hasło Polaków w Niemczech: „I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy, i mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy".

Uroczystość zagaił przemówieniem wiceprezes Związku Polaków w Niemczech p. dyr. Szczepaniak. Mówca, nakreśliwszy cel uroczystości, z serdecznem przywitaniem zwrócił się do gości przybyłych z Polski, a specjalnie do członków Chóru, którzy nie żałowali trudu, aby brackom, będącym pod panowaniem obcem, wraz z pieśnią polską przynieść pozdrowienia z wolnej Ojczyzny, aby tonami polskich melodyj natchnąć ich wiarą i otuchą na przyszłość. Burza oklasków, towarzysząca tym słowom, była dowodem, że wiernie odzwierciedlił mówca uczucia zebranych uczestników uroczystości.

Na bogaty program akademji złożyły się: przemówienie prof. gimnazjum w Bytomiu p. dr. Sowedy, występy tamtejszej młodzieży oraz występy Rybnickiego Chóru Męskiego.

W głęboko przemyślanem i pięknie ujętem przemówieniu wskazał prelegent na znaczenie Konstytucji 3 Maja dla narodu polskiego i mocno podkreślił wskazania, jakie z jej ducha wynikają dla Polaków w Niemczech, a mianowicie **obowiązek zgody i jedności.** Młodzież tamtejsza wystąpiła z szeregiem deklamacyj i recytacyj utworów polskich. Recytacje te, wygłoszone z przejęciem, były przedewszystkiem dla przybyłych z Polski gości dowodem, jak gorąco uczucia narodowe kryją się w piersiach tamtejszej młodzieży.

Nad całą jednak uroczystością dominowała przedewszystkiem pieśń. Niektóre pieśni śpiewała, stojąc, cała sala, a więc: „Długo Śląsk nasz ukochany". „Pieśń Rodła" i „Hasło Polaków w Niemczech". Robiło to naprawdę potężne wrażenie. Pozatem cały szereg pieśni odśpiewał rybnicki chór męski, którego występy były właściwie głównym punktem programu, główną atrakcją uroczystości. Zespół ten pojechał do Raciborza po to, aby — jak zaznaczył dyr. Szczepaniak w swem przemówieniu — nawiązać nić kontaktu między rozdzielonymi granicą państwową rodakami. Czy spełnił swe zadanie? Odpowiedzią na to były te rozradowane twarze tamtejszej ludności, te gromkie oklaski i okrzyki, zmuszające kilkakrotnie chór do powtarzania poszczególnych pieśni. Bardzo prędko nawiązała się nić kontaktu między gośćmi, a miejscową ludnością. Nie chciano puścić ze sceny rybnickich śpiewaków, pragnąc ciągle słuchać i słuchać pieśni polskiej. Bo też i śpiewacy ci śpiewali jak chyba jeszcze nigdy; widać było, że chcą dać z siebie wszystko, aby pieśnią swą trafić jak najsilniej do serc słuchaczy.

Zakończono tę piękną uroczystość odśpiewaniem wspólnie hasła Polaków w Niemczech: wytrwamy i wygramy.

Zaiste dobry uczynek spełnili członkowie rybnickiego chóru męskiego swym gościnnym występem w Raciborzu. Nagrodę za ten ich obywatelski czyn będzie dla nich nietylko pamięć o tem olbrzymiem wrażeniu, jakie ich występ wywołał u zebranej publiczności, ale przedewszystkiem niewątpliwie przekonanie, że dobrze się przysłuży sprawie narodowej. Nawiązany obecnie kontakt należy podtrzymać w zrozumieniu tej olbrzymiej roli, jaką w dziele walki o dusze polskie pod panowaniem niemieckiem odegrać może pięknie odśpiewana potężna pieśń polska. **Jeden z uczestników.**

Współpraca skautów rumuńskich ze Związkiem Harcerstwa Polskiego

W ostatnich dniach dyrektor związku skautów rumuńskich pułk. Simboteanu zawiadomił Komisarza Zagranicznego Harcerzy, że J. Wysokość Król Karol II raczył wyrazić zgodę na umowę o współpracy między Związkiem Harcerstwa Polskiego, a związkiem skautów rumuńskich, której szczegóły zostały omówione na konferencji podczas zlotu skautów rumuńskich w Mamaia w lipcu ub. roku. Wspomniana umowa zapewnia obydwu organizacjom wymianę uczestników i kierowników kursów instruktorskich wszelkich gałęzi skautingu, wymianę młodzieży do obozów, wycieczek, wspólne konkursy i zawody, wymianę materjałów do pism itp. Równocześnie umowa gwarantuje utworzenie baz wyszkolenia żeglarskiego dla harcerzy polskich w Konstancy na Morzu Czarnem, a dla skautów rumuńskich w Gdyni. Rumuni zapewniają równocześnie swobodny, autonomiczny rozwój polskich drużyn harcerskich nie tylko w Czerniowcach ale i w innych ośrodkach emigracji polskiej w Rumunji.

Otwarcie 4-ro klasowego Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie

Chorzów, 13. maja.

Z początkiem nowego roku szkolnego 1935-36 wprowadza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nową organizację w niektórych szkołach zawodowych. Między innemi nastąpi zmiana organizacji w pewnej liczbie szkół handlowych.

Na terenie Województwa Śląskiego została przekształcona dotychczasowa 4-ro klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie **na 4-ro klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie.** Ten nowy, gimnazjalny typ szkoły handlowej zrównany jest całkowicie pod względem uprawnień z gimnazjum ogólnokształcacem. Równocześnie z tem dotychczasowe 2-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe tegoż Instytutu otrzymało nową nazwę: **„2-klasowe Koedukacyjne Liceum Handlowe w Chorzowie".**

Zaznaczyć należy, że nowa organizacja 4-ro klasowego Gimnazjum Kupieckiego wprowadza najbardziej nowoczesny i do potrzeb polskiego handlu najlepiej przystosowany typ szkoły handlowej. Program nauczania w klasie 4-tej przewiduje specjalizację zawodową, przystosowaną do gospodarczego charakteru obszaru zasięgowego danej szkoły. Zasięg Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie obejmie górniczo-przemysłowy obszar Górnego Śląska i przyległe do niego okręgi o tym samym charakterze gospodarczym. Rozmieszczenie szkół handlowych typu gimnazjalnego uwzględnia przeważnie wojewódzki zasięg terytorjalny. Podobnie, jak dla Śląska, otwarte zostanie dla miasta stołecznego Warszawy jedno 4-ro klasowe Gimnazjum Kupieckie męskie i jedno żeńskie.

Z życia przedszkola — ćwiczeniówki w Mysłowicach

Doniosłą rolę wychowania społeczno-państwowego pojęła należycie ćwiczeniówka — przedszkole przy Państw. Seminarjum dla wychowawczyń przedszkoli w Mysłowicach. Młodych wychowanków (ek) otacza atmosfera radości, zabaw, wierszy, pieśni i spacerów, wszcze pia się nadto w młode serca ziarno miłości ku ukochanej Ojczyźnie.

Pewien, odpowiedni do wieku, stopień uspołecznienia naszych malutkich znajduje wyraz w licznych, dobrowolnych podziałach drugich śniadań, słodyczy itp., które dzieci zamożniejsze swym uboższym rówieśnikom ochoczem sercem ofiarują. Przytem wspomnieć należy, iż trudno kiedykolwiek zauważyć jakiś rozdział czy wywyższanie dzieci należących do różnych klas społecznych.

A już najbardziej godnemi uwagi są chwile, w których dzieciarnia nasza bierze udział w obchodach patrjotycznych. Zwłaszcza ostatnio w dniu 3 Maja obchodziło przedszkole uroczystą rocznicę Konstytucji majowej. — I gdyby wszyscy rodzice polscy zobaczyć mogli nastrój panujący wśród tych malutkich, staliby się entuzjastycznymi zwolennikami wychowania przedszkolnego. Z jakimż zapałem przysłuchiwały się te maleństwa przystosowanym do ich poziomu umysłowego pogadankom pp. wychowawczyń o dniu 3 Maja. Wspomnieć tu muszę o wzruszającym momencie, kiedy kilkoro z najmłodszej klasy po udekorowaniu ich białoczerwonemi odznakami — zawołało z dumą, a równocześnie pewnem roztkliwieniem: „ach, teraz to już każdy na pewno pozna, że jesteśmy polskie dzieci". Zgromadzone matki śledziły ze wzruszeniem przebieg tej dziecinnej uroczystości.

I właśnie za ten wysoki, a tak do wieku dzieci przystosowany poziom zajęć w przedszkolu składamy pod adresem przedewszystkiem twórców programu przedszkoli oraz śląskich wojewódzkich władz szkolnych, a następnie dyrektor k. M. Łabędzkiej oraz pp. wychowawczyń H. Walczakówny i W. Konganówny słowa serdecznej podzięki. **Koło Matek.**

Zaprzysiężenie gwardji papieskiej.

Co pewien czas odbywa się w Watykanie w obecności kardynała Pacelli zaprzysiężenie nowych członków gwardji papieskiej. Moment takiej przysięgi przedstawia nam powyższe zdjęcie.

Z posiedzenia Magistratu w Tarnowskich Górach

Onegdaj odbyło się posiedzenie Magistratu w Tarn Górach, na którem przyjęto do wiadomości zestawienie dochodów i rozchodów przedsiębiorstw miejskich za miesiąc marzec rb. Postanowiono zezwolić począwszy od 15 bm. na jednorazowe urzędowanie w przedsiębiorstwach miejskich. Przyjęto do wiadomości protokół lustracji Magistratu i wybór członków komisji rewizyjnej M. K. K. O. Do komisji specjalnie wydelegował Magistrat 2 członków. Różne wnioski o subwencje Magistrat oddalił z powodu braku funduszów. Uchwalono pobierać za używanie kortów tenisowych 16 zł. za jedną godzinę podczas całego sezonu, zaś za każdą pojedyńczą godzinę 1 zł. a za karte wstępu także 1 zł. Obsługę zegarów miejskich powierzono zegarmistrzowi Wolkiemu. Wyrażono zgodę na podział stypendjum im. Karola Miarki według propozycji rady pedagogicznej Seminarjum Nauczycielskiego. Poddano rewizji niektóre umowy wiążące miasto.

W dalszym ciągu uchwalono proponowany przydział małej sali Domu Ludowego. Łącznie z ustawą oddłużeniową powzięto szereg uchwał zmierzających do oddłużenia miasta. Uchwalono zwrócić b. dyrektorowi rzeźni p. Krallowi kosztu przeprowadzki. Przyjęto do wiadomości rozliczenie przedsiębiorstw miejskich z wykonania budżetu. Tow. humanitarnym umorzono opłatę za używanie sali Domu Ludowego. Uchwalono sprzedać kilka parcel budowlanych z ogrodu Klauzy. Dostawę krawężników i reparację dachów domów miejskich przy ulicy Kościuszki powierzono firmie Kuczera. Przyjęto do wiadomości rozliczenie z wykonanych prac w budynkach miejskich i powzięto jeszcze cały szereg uchwał mniejszej wagi.

---

cukierkami, a tuż obok na stoliku leżały książki, w białych, czerwonych, zielonych i błękitnych okładkach.

Zapłonęły świeczki, klasa zaroiła się od dzieci, — które poczęły śpiewać i tańczyć koło choinki, a potem nauczyciel obdzielił je łakociami i książkami.

Mały Jaś, który niedawno nauczył się czytać, dostał dużą książkę z obrazkami o koziołku matołku, — Zosia, córka biednej wdowy — zbiór bajek, a Helenka, która lubi deklamować — piękne wierszyki — słowem każdy chłopczyk i dziewczynka wracali tego wieczora do domu, ściskając w jednej rączce łakocie, a w drugiej książkę.

Mały Jaś poszedł spać, mając Historję Koziołka-matołka pod poduszką.

A Helenka oprawiła swą książkę z wierszykami w szary papier, żeby nie powalać pięknej, kolorowej okładki.

A Zosia: Wiecie, co zrobiła, wróciwszy do domu z książką, w której była bajka o zaklętej królewnie i dobrych krasnoludkach i wiele jeszcze innych bajek? Oto zaczęła czytać swemu choremu braciszkowi Waciowi, który dzień przed świętami Bożego Narodzenia, niosąc dzbanek z wodą, pośliznął się na lodzie obok studni i złamał nogę. Teraz musiał leżeć spokojnie i nieruchomo, żeby noga, włożona w gips i dwie deszczułki, zrosła się równo i prędko.

Biedny Wacio nudził się strasznie i smutno patrzył przez maleńkie, powleczone szronem szybki na drogę, którą śpieszyli górnicy do kopalni, albo biegły gromadki chłopów i dziewcząt, obrzucając się śnieżkami. Najgorzej i najsmutniej było mu jednak wieczorem, a wieczory zimowe są przecież takie długie i smutne!

Ten wieczór nie wydawał się jednak choremu Waciowi ani długi, ani smutny, a sprawiły to bajki.

Wystarczyło przymknąć oczy i zasłuchać się w czytanie Zosi, by zobaczyć królewnę cud ze szklannej góry i dwunastu małych krasnoludków w czerwonych czapeczkach, którzy sprawili, że nieszczęśliwa sierotka znalazła poziomki pod śniegiem. Wacuś zapomniał, że ma złamaną nogę i leży w łóżeczku, bo znalazł się w zaczarowanej krainie i zasnął, marząc o jej cudach.

Na drugi dzień wyciągnął rękę po książkę z bajkami i czytał teraz sam. Czytał tak codzień, i ani się spostrzegł, jak przeleciał cały tydzień.

Pewnego dnia przyszedł doktór, zdjął opatrunek z nogi i Wacuś mógł wstać. Cieszył się bardzo, że już jest zdrów, ale o książce z bajkami nie zapomniał i chociaż przeczytał ją do końca, to przecież codzień wieczór wybierał jakąś bajkę i czytał ją na głos znajomym chłopcom.

— Ach, jaka szkoda, że nie należę do Zosi i Wacusia — westchnęła jedna z książek, przysługując się opowiadaniu srebrnej sowy. —

— O tak — odpowiedziała sowa — w dobre ręce dostały się wszystkie książki, które rozdał chudy nauczyciel, ale nich Bóg broni, by która z was doczekała się podobnego losu, jaki spotkał jedną książkę podróżniczą o Afryce, z ilustracjami dzikich, drapieżnych zwierząt.

— Cóż się z nią stało — spytały drżącym głosem książki — przecież kupił ją jakiś pan w bogatem futrze. —

— Tak — i podarował ją swojemu jedynakowi, strasznie leniwemu i złemu chłopcu, który jeszcze tego samego wigilijnego wieczora, zniszczył piękną książkę. Czytał zajadając ciastko z kremem i zatłuścił pierwszą stronicę, zauważył to ojciec i skarcił chłopca, który ze złości, mszcząc się na książce, rzucił ją w kąt, aż się okładka złamała i wypadło kilka kartek.

— Ach biedna — szepnęły książki.

— Nie koniec na tem — dodała sowa — chłopiec podniósł potem książkę, zaczął ją czytać, a jednocześnie kolorową kredką bazgać po pięknych obrazkach. Lwy pomalował na zielono, a żyrafy na niebiesko, małpom podorabiał długie wąsy, a słoniowi obciął uszy, tak, że podziurawił obrazek, a potem rzucił ją pod szafę — kończyła sowa — a widząc smutne miny zasłuchanych książek, dodała tonem pocieszenia:

— Nie martwcie się, to są rzadkie wypadki, naogół dzieci dobrze obchodzą się z wami i często, by was posiadać, wyrzekają się łakoci i przyjemności.

Pamiętacie napewno małą dziewczynę, która kupiła Opowiadania z życia sławnych Polaków i Polek — swojej siostrzyczce na Gwiazdkę.

— Ach, to ta z jasną czuprynką, której zabrakło pieniędzy, — wtrąciła jedna z przysłuchujących się książek.

— Tak, ta sama, — rzekła srebrna sowa. Dziewczynka odeszła zasmucona od kiosku, ściskając w rączce złotego. Przez parę miesięcy składała do skarbonki wszystkie dziesięciogroszówki, by tylko swej siostrzyczce Krysi zrobić na Gwiazdkę niespodziankę, a tutaj wszystko napróżno, bo opowiadania o sławnych Polakach, które tak pragnęła mieć Krysia, kosztują o złotego więcej! Łzy zakręciły się w oczach dziewczynki i stoczyły się wolno po policzkach, ale wszystko to widział pewien staruszek, który przypatrywał się dzieciom, kupującym książki, przywołał dziewczynkę i dodał jej złotego, a w wieczór wigilijny znalazła Krysia pod choinką, obok cieplej czapeczki od mamusi i rękawiczek od tatusia, książkę od siostrzyczki z karteczką: „Kochanej Krysi na Gwiazdkę ofiarowuje upragnioną książkę siostra Hala".

— No, ale zagadałam się tu z wami — moje kochane, a tu już świt blisko i przy dziennem świetle nie trafię na wystawę do księgarni — rzekła sowa, potrząsając srebrnemi piórami i prostując szerokie, rozłożyste skrzydła.

— Szkoda, że już masz zamiar odlecieć — powiedziały książki. Bardzo ci dziękujemy za wszystkie wiadomości o naszych towarzyszkach, a gdy spotkamy się w księgarni, to nam jeszcze coś więcej opowiesz, bo już straciłyśmy nadzieję, żeby nas ktoś teraz kupił.

— Ach, nie martwcie się z tego powodu, jeśli nie stało się to w tym roku, to stanie się napewno w przyszłym — zawołała sowa, odlatując. A za chwilę na niebie błysnął pierwszy promyk słońca i zajrzał do kiosku, gdzie książki udawały, że są pogrążone w głębokim śnie, chociaż wszystkie myślały, by spełniło się życzenie srebrnej i mądrej sowy, by poszły w świat do ludzi. —

niedziałek, dnia 13-go maja 1928 r. Nr. 19.

GAZETKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

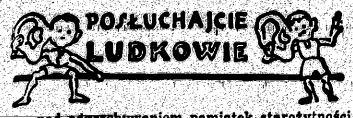

Prace nad odgrzebywaniem pamiątek starożytności z pod ...ków Egiptu odsłaniają wciąż nowe cenne wykopaliska, ...re pozwalają na dokładne odtworzenie sobie życia Eg...p...a na wiele setek lat przed narodzeniem Chrystusa. Nie...no na głębokości dwudziestu przeszło metrów odn...leziono zasypane miasto kapłanów, o którem wspomina historyk ...rodot, z 5 wieku przed Chrystusem. To, co odkopano, zga...a się z opisem i pozwala stwierdzić prawdziwość tego hi...rycznego źródła. Między innemi odkopano tak zw. okręt ...eczny, który był wyobrażeniem bożka Słońca. Egipcjan...e ...rzyli, że bożek ten odbywa podróż po niebie w olbrzy...ej łodzi, budowali więc takie łodzie i ustawiali je na ...niesieniach, aby lud mógł, patrząc na nie, pamiętać o bo...ku Słońca. Okręt odnaleziony, obecnie ma około 32 m. dłu...ści, zbudowany jest z kamienia i cegieł, spojonych mułem ...owym.

*

... Zauważono, iż wiele bocianów, wracających do Pol...i po pobycie w Afryce, nosi na piersiach zarośnięte odłam...strzał z łuków afrykańskich murzynów. Okazuje się, że ...icy ostrzeliwują ptaki, nieraz masakrując je we większej ...ści. Powodem tych polowań jest przesąd czarnych, któ...y uważają, że noga bociana jest amuletem, strzegącym ...ed ukąszeniem węży.

*

... W maju dzieci japońskie mają wielkie święto. Podo...ie, jak u nas obchodzi się „Dzień Matki" lub „Dzień dzieci...", tak tam uroczyście czczą „Dzień chłopca". W dniu tym ...zystkie dzieci japońskie, tak dziewczynki, jak i chłopcy, ...zymują w podarku lalki. — Figurki te trzymają na kij...ch sztucznego karpia, lub lampjon, symbole mądrości. — ...iki są wykonane bardzo pięknie i misternie.

Nagrodzeni!

Pamiętacie pytanie: „Dlaczego powinno listy posyłać się tylko pocztą państwową?" — Z odpowiedzi „Gazetka" nagrodziła dwie i może częściowo je kiedyś przedrukuje. Autorami są *Urszula Dzierżówna*, uczenica kl. VI. szkoły powszechnej w Szarleju i *Jerzy Stefanides* z W. Hajduk.

Oboje otrzymają jeszcze w tym tygodniu nagrody: pouczające książeczki.

A jak urosnę...

— Mamuliczko dziwiejcie sie, chrzestne idom...

A i prawda. Z okienka idą gazda i gaździna, chrzestni Kampka. Gazda ubrał się odświętnie. Strój na nim granatowy, czerwonemi tasiemkami obszywany. A jaka czapa! Choć to już ciepło, futrzana. Tu o paradę chodzi, a nie o to, czy ciepło, czy zimno.

Chrzestna także w świątecznem odzieniu. Czepek ma na głowie. A suknia cała w falbankach, wstążkach, zakładkach i koronkach. — Zeszli z gościńca. Do domu się kierują. Rzucił się Hanysek otwierać.

— Dej Boże!

— Niech będzie.

Przywitali się. Matka Hanyskowa sadza ich grzecznie, a krzesła fartuchem ściera. Żeby sobie tych strojów nie zabrukali.

— Z tak daleka wędrujecie?

— A tak. Chcieliśmy jechać do Chorzowa, ale konik nam okulał. To i idziemy. Czy to tak daleko? Dwie mile...

— To już ostańcie na noc u nas. Mój Teofil zaraz przyjdzie z huty.

Właśnie duży zegar, wiszący na ścianie, wybił szóstą. Więc Hanysek znów do okienka przyskoczył. Wypatruje oczy. Na czarnej od węgla drodze pokazała się gromadka ludzi. To sulerze, palacze wracają z roboty. Hanysek słucha, co chrzestna o robotach w polu opowiada, ale patrzy nie na nią, tylko w okienko. Myśli: dlaczego to jeden człowiek ma pole i pracuje na niem, a inny kopie pod ziemią? A jeszcze inni, jak ojciec Hanyska, w hucie pracują.

Patrzy Hanysek, patrzy na wielkie kominy, dymiące dniem i nocą. Patrzy na odblask ognisk, bijący z wszystkich okien huty. Spojrzał na drogę. Znów ludzie idą. Pojedyńczo i gromadkami. Wszyscy usmoleni.

Hanysek poznał wśród nich ojca.

— Tato! Tato! — zawołał i wybiegł na spotkanie.

Ojciec umył się, przebrał i zasiadł przy stole razem z kumami.

— Czem będziesz, synku, kiedy urośniesz? — pyta chrzestny. — Beesz owieczek wachował? Czy do kopalni pódziesz? Czy, jak tato, do huty?...

Wszyscy patrzą na Hanyska. Co też on odpowie. A Hanysek zawstydził się bardzo. Utkwił wzrok w podłodze.

— Nie wiem... — bąknął.

Po wieczerzy ułożyli się do snu. Kto na łóżku, kto na ławie, a Hanysek na malowanej skrzyni. Tę skrzynię matka w wianie dostała i ze wsi do miasta przyniosła.

Stary gazda zasypiał już na swojem posłaniu, gdy coś szarpnęło go za rękę.

— Chrzestny, śpicie?

— Nie. A co?

— Doktorem będę. Jak będziecie słabowali, uleczę was.

Wzruszony gazda przycisnął do piersi chłopaka.

— O, mój synku roztomiły — szepnął.

Danusia Raszykówna — Chorzelowice, Helena Ocekówna — Siemianowice, Irena Szwarcówna — Prochna, Matylda Wójcikówna — Katowice, Paweł Kokott — Katowice, Helena Kiera — Siemianowice, Józef Lipiński — Brzęczkowice, Stanisław Sikora — Ligota, Paweł Marczyk — Niewiadom, Henio i Alfons Holeccy — Szopienice, Elfryda Golanka — Ruda, Alfred Dudek — Chorzów, Elżbieta Kroczkówna — Załęże: Poczekajcie wszyscy do przyszłego tygodnia. Zobaczymy!

Erna Bobrowska — Kończyce: Musisz się zwrócić do agenta „Polski Zachodniej" w waszej miejscowości (Piecuchówna, Kolonja Robotnicza) i zażądać gazet z dnia 28 stycznia, 4 i 1 lutego. — Bardzo ładnie i dobrze, że zbierasz. Czemu tak długo nie pisałaś? Pozdrowienia!

Henryk Wadas — Mysłowice: Zapytaj pana nauczyciela geografji. Atlas będziesz mógł przeglądnąć w bibljotece szkolnej. Zadałeś sobie dużo pracy, należy Ci się pochwała!

„Listek": Przedewszystkiem musisz podać imię, nazwisko, klasę i miejscowość. Niepotrzebne miał „Listek" obawy: list jest bez błędów i wesoło ujęty. „Gazetka" czeka!

Celina Mondranka — Katowice: Nie dbaj o takie głupstwa. Mówią to pewnie, bo tak je w domu nauczycieli. Ty wiesz najlepiej, czy z czytania i składania jest korzyść i przyjemność. — Bardzo ładnie o tem napisałaś!

Zbyteczny pośpiech.

— Proszę o bilet na pociąg pośpieszny do Łodzi, tylko prędko, panie kasjerze.

— Ma pan czas, pociąg odchodzi za godzinę.

— Co? ładne porządki! pociąg pośpieszny, a odchodzi dopiero za godzinę!

Bridż i kwartet.

— Kiedy dwoje gra, nazywamy to duetem, troje — tercetem, a jeśli gra czworo?

— Bridżem, panie profesorze.

(Zapamiętajcie: jeśli gra czworo, nazywa się to kwartet!).

Babcine okulary.

— Babciu! czy to prawda, że twoje okulary powiększają?

— Prawda, kochanie!

— Więc zdejm je, gdy mi będziesz nakładała konfitury.

Z klasy.

— Ile razy podróżował Kolumb?

— Cztery.

— A po której podróży umarł?

Do widzenia! Za tydzień!

...ENA TUROWSKA.

Dziwna historja o książkach i srebrnej sowie

(Dokończenie).

Teraz widząc, że już dzień na dworze, zerwał ...ę raźno z miejsca, porobił zwykłe porządki, a gdy ...rzyszedł kierownik księgarni, opowiedział mu wszy...ko, co widział i słyszał, ale kierownik niedowierza...co pokręcił głową i rzekł, śmiejąc się głośno:

— Spałeś smacznie, mój chłopcze, i to wszystko ...lko ci się przyśniło.

Tego samego zdania byli również i inni pracow...icy księgarni, więc w końcu chłopiec także uwie...zył, że miał taki dziwny sen.

A jednak wszystko to była prawda.

Zbliżały się właśnie święta Bożego Narodzenia i ...w księgarni, tak jak co roku wybrano dużo książek ...o rozsprzedania w drewnianym granatowo malowa...ym kiosku, który stał na rynku, tuż obok mniej...zych i większych choinek.

Dziwnym trafem dostały się do kiosku akurat ...wszystkie niezadowolone książki, z wyjątkiem mądrej ...encyklopedji, i nie mogły wyjść ze zdumienia, patrząc ...czarnemi literami na białe puszyste płatki śniegu, tań...czące przy podmuchach Północnego Wichru, na dwie ...wysokie kościelne wieże ze złotemi krzyżami, na cie...mny kamienny pomnik największego narodowego ...poety i na długi rząd kramów z ozdobami na choinkę. ...Niewiadomo nawet, co było najpierw podziwiać.

Tu na jedwabnych niteczkach kołyszą się aniołki ...z bailej wary, usianej złotemi gwiazdkami, tam mienią ...się barwami tęczy długie łańcuchy z bibułki, migocą ...szklane, czerwone, niebieskie i żółte kule, błyszczy pa...jęczyna srebrnych nici, a blaszane lichtarzyki szczerzą ...ostre zęby w stronę czarno - czerwonych djabełków z ...puszystemi ogonami. Książki nie miały jednak czasu ...przyjrzeć się wszystkiemu dokładnie, bo do okienka ...kiosku cisnęła się już gromada ludzi, wyciągało się wiele rąk dziecinnych – brzmiał gwar głosów, dzwoniły pieniądze o marmurową płytkę, szeleścił papier opakunkowy — i raz po raz ktoś chwytał owiniętą książkę i biegł przed siebie.

I tak działo się dzień w dzień aż do wieczora, a co wieczór w zamkniętym kiosku zostawało coraz mniej książek.

Gdy znikły choinki i kramy z zabawkami, nie...sprzedanych książek w kiosku, który miano uprzątnąć, pozostało zaledwie kilkanaście.

Nie było książeczki o radjowych wynalazkach, o...pisu podróży po Afryce i brakło wielu, bardzo wielu książeczek i z bajkami.

— Ciekawe, co się stało z niemi? szepnęła cichutko jedna z książek.

— O, tak, co się z niemi stało? — powtórzyły inne, ale umilkły zaraz przestraszone, bo usłyszały jakiś podejrzany szum i szelest. Nie miały zresztą powodu się lękać, bo spokój nocy zakłóciła tylko ich dobra znajoma — srebrna sowa, której sprzykrzyło się siedzieć na wystawie w księgarni, więc poleciała w świat i nazbierawszy nowinek, przyleciała w odwiedziny do znajomych w kiosku.

Zajrzała najpierw wielkiemi błyszczącemi oczyma do środka, a potem wsunęła się przez największą szparę w ścianie i wykrzyknęła wesoło:

— Jak się macie, moje kochane? Cóż wam tak kartki zbielały ze strachu, czy z zimna?

— I z jednego i z drugiego — odpowiedziały chórem książki — witając się z sową, która dzióbem dotykała okładek i muskała je serdecznie srebrnemi piórami.

— No, jakże się czujecie, czy jesteście zadowolone — pytała, sadowiąc się na najwyższej półce i nie czekając odpowiedzi, ciągnęła dalej: — Właśnie bujałam trochę po świecie i spotkałam niektóre z waszych towarzyszek.

— Co mówisz? — Naprawdę wiesz, co się z niemi stało — zawołały zaciekawione książki.

— Opowiedz nam o nich — prosiły.

— Dobrze, moje kochane — odrzekła srebrna sowa. Zacznę pokolei.

— Czy przypominacie sobie, że pierwszą książkę o radjowych wyznalazkach kupił w kiosku mały chłopiec. Przyniósł ją do domu, na trzecie piętro, do dużej, szarej kamienicy i położył na stoliku, na którym stało kilku lampek, leżały zwoje drutu i jakieś blaszki, deszczułki, obcążki, mioteczki, śrubki — słowem różne techniczne narzędzia.

Chłopiec zaczął uważnie czytać książkę, oglądać obrazki, a potem coś rysował, liczył i kreślił na papierze, a w końcu zaczął ustawiać lampki, przeprowadzać tu i tam zwoje drutów, coś kręcić i rozkręcić, potem włożył słuchawki na uszy, znowu kręcił, kiwał głową, zaglądał do książki, aż wreszcie skoczył radośnie, klasnął w dłonie, pogładził książkę, jakby jej dziękując za to, że mu pomogła zbudować radjo-aparat, a potem wszystko schował do szafy. Dopiero w wieczór wigilijny, gdy wszyscy siedzieli przy stole, zasłanym białym obrusem, otworzył szafę, wyjął i nastawił radjo, a w pokoju rozległa się muzyka, a potem popłynęła kolęda: „Gdy się Chrystus rodzi" a rodzice ściskali i całowali chłopca, dziękując mu za niespodziankę, on zaś pogłaskał małą książeczkę o radjowych wynalazkach, którą miał w kieszeni i postanowił zachować ją na pamiątkę.

—Ach, jaka ona szczęśliwa — szepnęły zasłuchane książki, a srebrna sowa ciągnęła dalej:

— Może szczęśliwsze są książki z bajkami, których całą paczkę kupił wysoki, chudy nauczyciel i zawiózł koleją, a potem sankami do górniczej osady na Śląsku, by je rozdać najbiedniejszym dzieciom, dzieciom, które nigdy nie miały własnej książki, oprócz szkolnego podręcznika.

— Ach trudno mi było powstrzymać łzy wzruszenia — mówiła sowa — na widok radości tej dziecięcej gromadki.

Na środku klasy stała śliczna wysoka, sufitu sięgająca choinka, obwieszona lukrowanemi piernikami, różowemi i czerwonemi jabłkami, złotemi orzechami i

Obchód Konstytucji 3 Maja w Raciborzu

W dniu 5 maja rb. Polonja raciborska obchodziła uroczyście przy współudziale Rybnickiego Chóru Męskiego święto konstytucji 3 Maja. Zapełniła się olbrzymia sala polskiej „Strzechy" ludnością miejscową oraz przybyłymi licznie gośćmi z polskiej strony. Nad sceną widniał piękny napis, hasło Polaków w Niemczech: „I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy, i mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy".

Uroczystość zagaił przemówieniem wiceprezes Związku Polaków w Niemczech p. dyr. Szczepaniak. Mówca, nakreśliwszy cel uroczystości, z serdecznem przywitaniem zwrócił się do gości przybyłych z Polski, a specjalnie do członków Chóru, którzy nie żałowali trudu, aby braciom, będącym pod panowaniem obcem, wraz z pieśnią polską przynieść pozdrowienie z wolnej Ojczyzny, aby tonami polskich melodyj natchnąć ich wiarą i otuchą na przyszłość. Burza oklasków, towarzysząca tym słowom, była dowodem, że wiernie odzwierciedlił mówca uczucia zebranych uczestników uroczystości.

Na bogaty program akademji złożyły się: przemówienie prof. gimnazjum w Bytomiu p. dr. Szwedy, występy tamtejszej młodzieży oraz występy Rybnickiego Chóru Męskiego.

W głęboko przemyślanem i pięknie ujętem przemówieniu wskazał prelegent na znaczenie Konstytucji 3 Maja dla narodu polskiego i mocno podkreślił wskazania, jakie z jej ducha wynikają dla Polaków w Niemczech, a mianowicie **obowiązek zgody i jedności.** Młodzież tamtejsza wystąpiła z szeregiem deklamacyj i recytacyj utworów polskich. Recytacje te, wygłoszone z przejęciem, były przedewszystkiem dla przybyłych z Polski gości dowodem, jak gorąco uczucia narodowe kryją się w piersiach tamtejszej młodzieży.

Nad całą jednak uroczystością dominowała przedewszystkiem pieśń. Niektóre pieśni śpiewała, stojąc, cała sala, a więc: „Długo Śląsk nasz ukochany", „Pieśń Rodła" i „Hasło Polaków w Niemczech". Robiło to naprawdę potężne wrażenie. Pozatem cały szereg pieśni odśpiewał rybnicki chór męski, którego występy były właściwie głównym punktem programu, główną atrakcją uroczystości. Zespół ten pojechał do Raciborza po to, aby — jak zaznaczył dyr. Szczepaniak w swem przemówieniu — nawiązać nić kontaktu między rozdzielonymi granicą państwową rodakami. Czy spełnił swe zadanie? Odpowiedzią na to były te rozradowane twarze tamtejszej ludności, te gromkie oklaski i okrzyki, zmuszające kilkakrotnie chór do powtarzania poszczególnych pieśni. Bardzo prędko nawiązała się nić kontaktu między gośćmi, a miejscową ludnością. Nie chciano puścić ze sceny rybnickich śpiewaków pragnąc ciągle słuchać i słuchać pieśni polskiej. Bo też i śpiewacy ci śpiewali jak chyba jeszcze nigdy; widać było, że chcą dać z siebie wszystko, aby pieśnią swą trafić jak najsilniej do serc słuchaczy.

Zakończono tę piękną uroczystość odśpiewaniem wspólnie hasła Polaków w Niemczech: wytrwamy i wygramy.

Zaiste dobry uczynek spełnili członkowie rybnickiego chóru męskiego swym gościnnym występem w Raciborzu. Nagrodę za ten ich obywatelski czyn będzie dla nich nietylko pamięć o tem olbrzymiem wrażeniu, jakie ich występ wywołał u zebranej publiczności, ale przedewszystkiem niewątpliwie przekonanie, że dobrze się przysłuży sprawie narodowej. Nawiązany obecnie kontakt należy podtrzymać w zrozumieniu tej olbrzymiej roli, jaką w dziele walki o dusze polskie pod panowaniem niemieckiem odegrać może pięknie odśpiewana potężna pieśń polska. **Jeden z uczestników.**

Współpraca skautów rumuńskich ze Związkiem Harcerstwa Polskiego

W ostatnich dniach dyrektor związku skautów rumuńskich pułk. Simboteanu zawiadomił Komisarza Zagranicznego Harcerzy, że J. Wysokość Król Karol II raczył wyrazić zgodę na umowę o współpracy między Związkiem Harcerstwa Polskiego, a związkiem skautów rumuńskich, której szczegóły zostały omówione na konferencji podczas zlotu skautów rumuńskich w Mamaia w lipcu ub. roku. Wspomniana umowa zapewnia obydwu organizacjom wymianę uczestników i kierowników kursów instruktorskich wszelkich gałęzi skautingu, wymianę młodzieży do obozów, wycieczek, wspólne konkursy i zawody, wymianę materjałów do pism itp. Równocześnie umowa gwarantuje utworzenie baz wyszkolenia żeglarskiego dla harcerzy polskich w Konstancy na Morzu Czarnem, a dla skautów rumuńskich w Gdyni. Rumuni zapewniają równocześnie swobodny, autonomiczny rozwój polskich drużyn harcerskich nie tylko w Czerniowcach ale i w innych ośrodkach emigracji polskiej w Rumunji.

Otwarcie 4-ro klasowego Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie

Chorzów, 13. maja.

Z początkiem nowego roku szkolnego 1935-36 wprowadza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nową organizację w niektórych szkołach zawodowych. Między innemi nastąpi zmiana organizacji w pewnej liczbie szkół handlowych.

Na terenie Województwa Śląskiego została przekształcona dotychczasowa 4-ro klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie **na 4-ro klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie.** Ten nowy, gimnazjalny typ szkoły handlowej zrównany jest całkowicie pod względem uprawnień z gimnazjum ogólnokształcącem. Równocześnie z tem dotychczasowe 2-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe tegoż Instytutu otrzymało nową nazwę: **„2-klasowe Koedukacyjne Liceum Handlowe w Chorzowie".**

Zaznaczyć należy, że nowa organizacja 4-ro klasowego Gimnazjum Kupieckiego wprowadza najbardziej nowoczesny i do potrzeb polskiego handlu najlepiej przystosowany typ szkoły handlowej. Program nauczania w klasie 4-tej przewiduje specjalizację zawodową, przystosowaną do gospodarczego charakteru obszaru zasięgowego danej szkoły. Zasięg Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie obejmie górniczo-przemysłowy obszar Górnego Śląska i przyległe do niego okręgi o tym samym charakterze gospodarczym. Rozmieszczenie szkół handlowych typu gimnazjalnego uwzględnia przeważnie wojewódzki zasięg terytorjalny. Podobnie, jak dla Śląska, otwarte zostanie dla miasta stołecznego Warszawy jedno 4-ro klasowe Gimnazjum Kupieckie męskie i jedno żeńskie.

Z życia przedszkola — ćwiczeniówki w Mysłowicach

Doniosłą rolę wychowania społeczno-państwowego pojęła należycie ćwiczeniówka — przedszkole przy Państw. Seminarjum dla wychowawczyń przedszkoli w Mysłowicach. Młodych wychowanków (ek) otacza atmosfera radości, zabaw, wierszy, pieśni i spacerów, wszcze pia się nadto w młode serca ziarno miłości ku ukochanej Ojczyźnie.

Pewien, odpowiedni do wieku, stopień uspołecznienia naszych malutkich znajduje wyraz w licznych, dobrowolnych podżiałach drugich śniadań, słodyczy itp., które dzieci zamożniejsze swym uboższym rówieśnikom ochoczem sercem ofiarują. Przytem wspomnieć należy, iż trudno kiedykolwiek zauważyć jakiś rozdział czy wywyższanie dzieci należących do różnych klas społecznych.

A już najbardziej godnemi uwagi są chwile, w których dzieciarnia nasza bierze udział w obchodach patrjotycznych. Zwłaszcza ostatnio w dniu 3 Maja obchodziło przedszkole uroczystą rocznicę Konstytucji majowej. — I gdyby wszyscy rodzice polscy zobaczyć mogli nastrój panujący wśród tych malutkich, staliby się entuzjastycznymi zwolennikami wychowania przedszkolnego. Z jakimż zapałem przysłuchiwały się te maleństwa przystosowanym do ich poziomu umysłowego pogadankom pp. wychowawczyń o dniu 3 Maja. Wspomnieć tu muszę o wzruszającym momencie, kiedy kilkoro z najmłodszej klasy po udekorowaniu ich białoczerwonemi odznakami — zawołało z dumą, a równocześnie pewnem roztkliwieniem: „ach, teraz to już każdy na pewno pozna, że jesteśmy polskie dzieci". Zgromadzone matki śledziły ze wzruszeniem przebieg tej dziecinnej uroczystości.

I właśnie za ten wysoki, a tak do wieku dzieci przystosowany poziom zajęć w przedszkolu składamy pod adresem przedewszystkiem twórców programu przedszkoli oraz śląskich wojewódzkich władz szkolnych, a następnie dyrektor k. M. Łabędzkiej oraz pp. wychowawczyń H. Walczakówny i W. Konganówny słowa serdecznej podzięki. **Koło Matek.**

Zaprzysiężenie gwardji papieskiej.

Co pewien czas odbywa się w Watykanie w obecności kardynała Pacelli zaprzysiężenie nowych członków gwardji papieskiej. Moment takiej przysięgi przedstawia nam powyższe zdjęcie.

Z posiedzenia Magistratu w Tarnowskich Górach

Onegdaj odbyło się posiedzenie Magistratu w Tarn Górach, na którem przyjęto do wiadomości zestawienie dochodów i rozchodów przedsiębiorstw miejskich za miesiąc marzec rb. Postanowiono zezwolić począwszy od 15 bm. na jednorazowe urzędowanie w przedsiębiorstwach miejskich. Przyjęto do wiadomości protokół lustracji Magistratu i wybór członków komisji rewizyjnej M. K. K. O. Do komisji specjalnej wydelegował Magistrat 2 członków. Różne wnioski o subwencję Magistrat oddalił z powodu braku funduszów. Uchwalono pobierać za używanie kortów tenisowych 16 zł. za jedną godzinę podczas całego sezonu, zaś za każdą rozpoczętą godzinę 1 zł. a za kartę wstępu taką 1 zł. Obsługę zegarów miejskich powierzono zegarmistrzowi Wolkiemu. Wyrażono zgodę na podział stypendjum im. Karola Miarki według propozycji rady pedagogicznej Seminarjum Nauczycielskiego. Poddano rewizji niektóre umowy wiążące miasto.

W dalszym ciągu uchwalono proponowane przydział małej sali Domu Ludowego. Łączniki z ustawą oddłużeniową powzięto szereg uchwał zmierzających do oddłużenia miasta. Uchwalono zwrócić b. dyrektorowi rzeźni p. Krallowi kosztą przeprowadzki. Przyjęto do wiadomości rozliczenie przedsiębiorstw miejskich z wykonania budżetu. Tow. humanitarnym umorzono opłatę za używanie sali Domu Ludowego. Uchwalono sprzedać kilka parcel budowlanych z ogrodu Klauzy. Dostawę krawężników i reparację dachów domów miejskich przy ulicy Kościuszki powierzono firmie Kuczera. Przyjęto do wiadomości rozliczenie z wykonanych prac w budynkach miejskich i powzięto jeszcze cały szereg uchwał mniejszej wagi.

---

cukierkami, a tuż obok na stoliku leżały książki, w białych, czerwonych, zielonych i błękitnych okładkach.

Zapłonęły świeczki, klasa zaroiła się od dzieci, — które poczęły śpiewać i tańczyć koło choinki, a potem nauczyciel obdzielił je łakociami i książkami.

Mały Jaś, który niedawno nauczył się czytać, dostał dużą książkę z obrazkami o koziołku matołku, — Zosia, córka biednej wdowy — zbiór bajek, a Helenka, która lubi deklamować — piękne wierszyki — słowem każdy chłopczyk i dziewczynka wracali tego wieczora do domu, ściskając w jednej rączce łakocie, a w drugiej książkę.

Mały Jaś poszedł spać, mając Historję Koziołka-matołka pod poduszką.

A Helenka oprawiła swą książkę z wierszykami w szary papier, żeby nie powalać pięknej, kolorowej okładki.

A Zosia: Wiecie, co zrobiła, wróciwszy do domu z książką, w której była bajka o zaklętej królewnie i dobrych krasnoludkach i wiele jeszcze innych bajek? Oto zaczęła czytać swemu choremu braciszkowi Waciowi, który dzień przed świętami Bożego Narodzenia, niosąc dzbanek z wodą, pośliznął się na lodzie obok studni i złamał nogę. Teraz musiał leżeć spokojnie i nieruchomo, żeby noga, włożona w gips i dwie deszczułki, zrosła się równo i prędko.

Biedny Wacio nudził się strasznie i smutno patrzył przez maleńkie, powleczone szronem szybki na drogę, którą śpieszyli górnicy do kopalni, albo biegły gromadki chłopów i dziewcząt, obrzucając się śnieżkami. Najgorzej i najsmutniej było mu jednak wieczorem, a wieczory zimowe są przecież takie długie i smutne!

Ten wieczór nie wydawał się jednak choremu Waciowi ani długi, ani smutny, a sprawiły to baśki.

Wystarczyło przymknąć oczy i zasłuchać się w czytanie Zosi, by zobaczyć królewnę cud ze szklannej góry i dwunastu małych krasnoludków w czerwonych czapeczkach, którzy sprawili, że nieszczęśliwa sierotka znalazła poziomki pod śniegiem. Wacuś zapomniał, że ma złamaną nogę i leży w łóżeczku, bo znalazł się w zaczarowanej krainie i zasnął, marząc o jej cudach.

Na drugi dzień wyciągnął rękę po książkę z bajkami i czytał teraz sam. Czytał tak codzień, i ani się spostrzegł, jak przeleciał cały tydzień.

Pewnego dnia przyszedł doktór, zdjął opatrunek z nogi i Wacuś mógł wstać. Cieszył się bardzo, że już jest zdrów, ale o książce z bajkami nie zapomniał i chociaż przeczytał ją do końca, to przecież codzień wieczór wybierał jakąś bajkę i czytał ją na głos znajomym chłopcom.

— Ach, jaka szkoda, że nie należę do Zosi i Wacusia — westchnęła jedna z książek, przysługując się opowiadaniu srebrnej sowy. —

— O tak — odpowiedziała sowa — w dobre ręce dostały się wszystkie książki, które rozdał chudy nauczyciel, ale nich Bóg broni, by która z was doczekała się podobnego losu, jaki spotkał jedną książkę podróżniczą o Afryce, z ilustracjami dzikich, drapieżnych zwierząt.

— Cóż się z nią stało — spytały drżącym głosem książki — przecież kupił ją jakiś pan w bogatem futrze. —

— Tak — i podarował ją swojemu jedynakowi, strasznie leniwemu i złemu chłopcu, który jeszcze tego samego wigilijnego wieczora, zniszczył piękną książkę. Czytał zajadając ciastko z kremem i zatłuścił pierwszą stronicę, zauważył to ojciec i skarcił chłopca, który ze złości, mszcząc się na książce, rzucił ją w kąt, aż się okładka złamała i wypadło kilka kartek.

— Ach biedna — szepnęły książki.

— Nie koniec na tem — dodała sowa — chłopiec podniósł potem książkę, zaczął ją czytać, a jednocześnie kolorową kredką bazgać po pięknych obrazkach. Lwy pomalował na zielono, a żyrafy na niebiesko, małpom podorabiał długie wąsy, a słoniowi obciął uszy, tak, że podziurawił obrazek, a potem rzucił ją pod szafę — kończyła sowa — a widząc smutne miny zasłuchanych książek, dodała tonem pocieszenia:

— Nie martwcie się, to są rzadkie wypadki, naogół dzieci dobrze obchodzą się z wami i często, by was posiadać, wyrzekają się łakoci i przyjemności.

Pamiętacie napewno małą dziewczynę, która kupiła Opowiadania z życia sławnych Polaków i Polek — swojej siostrzyczce na Gwiazdkę.

— Ach, to ta z jasną czuprynką, której zabrakło pieniędzy, — wtrąciła jedna z przysłuchujących się książek.

— Tak, ta sama, — rzekła srebrna sowa. Dziewczynka odeszła zasmucona od kiosku, ściskając w rączce złotego. Przez parę miesięcy składała do skarbonki wszystkie dziesięciogroszówki, by tylko swej siostrzyczce Krysi zrobić na Gwiazdkę niespodziankę, a tutaj wszystko napróżno, bo opowiadania o sławnych Polakach, które tak pragnęła mieć Krysia, kosztują o złotego więcej! Łzy zakręciły się w oczach dziewczynki i stoczyły się wolno po policzkach, ale wszystko to widział pewien staruszek, który przypatrywał się dzieciom, kupującym książki, przywołał dziewczynkę i dodał jej złotego, a w wieczór wigilijny znalazła Krysia pod choinką, obok ciepłej czapeczki od mamusi i rękawiczek od tatusia, książkę od siostrzyczki z karteczką: „Kochanej Krysi na Gwiazdkę ofiarowuje upragnioną książkę siostra Hala".

— No, ale zagadałam się tu z wami — moje kochane, a tu już świt blisko i przy dziennem świetle nie trafię na wystawę do księgarni — rzekła sowa, potrząsając srebrnemi piórami i prostując szerokie, rozłożyste skrzydła.

— Szkoda, że już masz zamiar odlecieć — powiedziały książki. Bardzo ci dziękujemy za wszystkie wiadomości o naszych towarzyszkach, a gdy spotkamy się w księgarni, to nam jeszcze coś więcej opowiesz, bo już straciłyśmy nadzieję, żeby nas ktoś teraz kupił.

— Ach, nie martwcie się z tego powodu, jeśli nie stało się to w tym roku, to stanie się napewno w przyszłym — zawołała sowa, odlatując. A za chwilę na niebie błysnął pierwszy promyk słońca i zajrzał do kiosku, gdzie książki udawały, że są pogrążone w głębokim śnie, chociaż wszystkie myślały, by spełniło się życzenie srebrnej i mądrej sowy, by poszły w świat do ludzi. —

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 13 maja

Dziś Serwacego.
Jutro Bonifacego m.
Wschód sł. 4.00
Zachód sł. 19.21

(—) Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej w Śląskich Zakładach Elektrycznych S. A.

Pracownicy Śląskich Zakładów Elektrycznych Spółka Akcyjna w Katowicach subskrybowali Pożyczkę Inwestycyjną w wysokości zł 102 000,00. Suma ta przekracza znacznie sumę subskrybowanej swego czasu Pożyczki Narodowej. Wypada zaznaczyć, że w subskrypcji wzięli udział wszyscy pracownicy bez wyjątku (140 urzędników i 300 robotników). Subskrybowane kwoty stanowią u poszczególnych pracowników 100 proc. poborów, a w licznych wypadkach 150 — 200 proc. Świadczy to o zrozumieniu przez pracowników Śląskich Zakładów Elektrycznych znaczenia Pożyczki Inwestycyjnej dla Państwa i o ich obywatelskiem stanowisku".

(—) Ulgowe paszporty zagraniczne dla lekarzy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem Skarbu wydało okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów w sprawie ulgowych paszportów zagranicznych dla lekarzy. Lekarzom wzywanym na konsylja lub dla dokonania zabiegów chirurgicznych do chorych zamieszkałych zagranicą, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwala na wydawanie za opłatą ulgową paszportów na krótkoterminowe wyjazdy zagranice (do 10 dni), przyczem poleca załatwienie podania w krótkiej drodze bez niepotrzebnej zwłoki.

(—) Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji.

10 bm. odbyło się w lokalu Szkoły im. Marsz. J. Piłsudskiego w Katowicach pierwsze organizacyjne zebranie Koła Katowickiego Tow. Opieki Kult. nad Polakami w Czechosłowacji. Po zagajeniu zebrania przez p. Kocycha wygłosił krótkie przemówienie p. radca Rzyman, podkreślając znaczenie akcji mającej na celu niesienie pomocy kulturalnej naszym rodakom odciętym od Macierzy. W skład zarządu weszli: p. mgr. Musioł prezes, radca Rzyman — wiceprezes, p. Kula — sekretarz, dr. Kohutek Ludwik — skarbnik, Tomczakówna Marja, kier. Kujawski Emil, Kożusztik Emanuel jako członkowie. Do komisji rewizyjnej wybrano: p. Klode, p. Lipowczana, p. Galuszka. Zkolei nowowybrany prezes Koła p. mgr. Musioł przedstawił wytyczne działalności Koła.

(—) Pielgrzymka śląska do Wilna.

Liga Katolicka w Katowicach organizuje pod protektoratem JE. Ks. Biskupa dr. Bromboszcza na Zielone Święta pielgrzymkę śląską do Wilna do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pielgrzymka trwać będzie od 7 do 12 czerwca. W programie zwiedzanie: Wilna, Trynopola, Trok, Warszawy i Grodna. Ceny udziału w pielgrzymce wynoszą od 35 zł do 56 zł, zależnie od grupy. Ilość miejsc ograniczona. Miejsca w pociągu będą numerowane. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należność za daną grupę. Uczestnicy z miejscowości oddalonych ponad 20 km od Katowic korzystają z indywidualnych ulg dojazdowych. Dokładnych informacyj udziela i zgłoszenia do soboty 25 maja przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 58, tel. 306-52.

(—) Organizacja „Spółdzielni pracy".

Zarząd Główny Towarzystwa Polek i Dyrekcja Szkoły Zawodowej Tow. Polek w Katowicach organizuje „Spółdzielnię Pracy" w Katowicach i Chorzowie. W tym celu odbędzie się dziś 13 bm. o godz. 17tej w salach Szkoły Zawodowej Tow. Polek ul. Krasińskiego 3, pierwsze organizacyjne zebranie Spółdzielni dla absolwentek szkół zawodowych na terenie Śląska. Do udziału w zebraniu zaprasza się młodzież żeńską, która chciałaby swą wiedzę zawodową uzupełnić w organizowanych Spółdzielniach Pracy.

(—) 5 Zjazd pedjatrów polskich.

Tegoroczny 5 zjazd pedjatrów polskich odbędzie się w dniach 1 i 2 listopada r. b. Udział w zjeździe zgłosił szereg wybitnych przedstawicieli świata naukowo-lekarskiego, m. in. prof. Z Szymanowski, docent W. Sterling, prof. E. Grcer, doc. R. Stankiewicz i inni. Zgłoszenia referatów należy kierować w terminie do 1 lipca r. b. pod adresem sekretarza zarządu głównego Towarzystwa Pedjatrycznego dr. H. Frenklowej, Łódź Al. Kościuszki 36. Do zgłoszonych referatów dołączyć należy krótkie streszczenia, które wydrukowane będą przed zjazdem.

(—) Pocztówki propagandowe wydziału turystyki min. komunikacji.

Nakładem wydziału turystyki ministerstwa komunikacji wydane zostały 3 serje pocztówek fotograficznych, obejmujące zdrojowiska, zabytkowe budownictwo drewniane, oraz ruiny zamków w Polsce. Każda serja, obejmująca 14 pocztówek, zawiera najlepsze reprodukcje wymienionych objektów. Pocztówki te posiadają dużą wartość artystyczną i wydanie ich jest niewątpliwie pożyteczną inicjatywą w zakresie propagandy turystycznej naszego kraju.

(—) Z życia Robotniczego Instytutu Oświaty w Bogucicach.

9 bm. odbyło się w Bogucicach zebranie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego. Referat organizacyjny wygłosił członek Wydziału Okręgowego obywatel Eugenjusz Kappa.

Harcerz polski — p. Kapiszewski z Katowic u króla rumuńskiego

Katowice 13 maja.

Jak się dowiadujemy Komisarz Zagraniczny Harcerzy p. Mgr. Henryk Kapiszewski z Katowic wyjechał onegdaj do Bukaresztu, by zaprosić w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego, związek skautów rumuńskich na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale. P. Kapiszewski zostanie przyjęty na audjencji u króla Karola rumuńskiego i na jego ręce złoży pięknie wykonane zaproszenie dla skautów rumuńskich. Jak wiadomo król Karol bardzo żywo interesuje się pracą skautów rumuńskich i sam stoi na czele związku, jako naczelny skaut Rumunji. Równocześnie złoży p. Kapiszewski zaproszenia na Zlot dla W. Księcia Mikołaja i małego wojewody Michała, którzy żywo interesują się Zlotem Harcerstwa Polskiego w Spale.

„III. Wojewódzki konkurs modeli latających"

18 bm. odbędzie się w ramach „XII. Tyg. Lotn. L. O. P. P." na lotnisku katowickiem konkurs modeli latających, o nagrody wartościowe i pieniężne, w którem udział brać mogą wszyscy modelarze Województwa Śląskiego. Zbiórka modelarzy na lotnisku dnia 18 bm. o godz. 9.30 i równocześnie rejestracja zawodników. Początek zawodów dla amatorów o godz. 10,30 zaś dla instruktorów początek o godz. 13. Nagrody, rozdane będą po ukończenie zawodów. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 bm. Śląski Okręg Woj. L. O. P. P. (gmach Województwa Śląskiego). Modelarze Śląscy! — Nadszedł więc znów ten dzień, gdzie wykazać możecie waszą sprawność. Dzień ten będzie przeglądem młodych entuzjastów lotnictwa a pilotów w przyszłości, oraz przeglądem całorocznej pracy prowadzonej przez L. O. P. P. pod hasłem „Przez modelarstwo i szybownictwo do lotnictwa".

Brawo! Pani Marto!

Mężczyźni, niech wam lica zapłoną wstydem.

Pawłów 13 maja.

Do jednego ze stawów znajdujących się na terenie Pawłowa wpadł onegdaj piekarz Ulbrich, zamieszkały przy ul. Głównej. Nieszczęśliwemu każdej chwili groziło utonięcie temwięcej, że z pośród znajdującej się nad brzegiem stawu grupy mężczyzn nikt nie kwapił się z ratunkiem tonącemu.

Dopiero przypadkowo przechodząca w krytycznej chwili żona st. asesora D. O. K. P. Karola Stefana — Marta, widząc tonącego człowieka w stawie, bez wahania wskoczyła do głębiny i z narażeniem własnego życia z wielkim trudem udało się jej wyrwać nieszczęśliwego niemal z objęć śmierci.

Brawurowej kobiecie obecni nad stawem zgotowali gorącą owację, niemniej jednak fakt, że żaden z mężczyzn nie pośpieszył tonącemu z pomocą, daje smutne świadectwo o „odwadze" ich. Czyż nie jest to wstydem, że dopiero kobieta musiała przypomnieć im o podstawowym obowiązku śpieszenia z pomocą bliźniemu, znajdującemu się w niebezpieczeństwie życia?

Nowy trick złodzieji sklepowych

Bielsko, 13 maja.

Dnia 7 maja br. o godz. 9 dokonana została w Bielsku zuchwała kradzież świadcząca z jednej strony o pomysłowości rzezimieszków a z drugiej o nieostrożności, względnie braku odpowiedniego zabezpieczenia ze strony kupców.

Do klosku tytoniowego Heleny Lezerkiewicz przy ul. 3 Maja 31 przybył solidnie wyglądający młodzieniec, lat około 25, który zakupiwszy gazetę stanął obok lady sklepowej i rozłożywszy ją szeroko zaczął czytać. Bezpośrednio wszedł za nim drugi młodzieniec lat 23, który zakupił 2 papierosy „Płaskie" i wyszedł. W drzwiach wejściowych puścił niechcący półlitrową flaszkę spirytusu denaturowanego owiniętą w gazetę, poczem powrócił do sklepu i poprosił sprzedawaczkę o miotłę, gdyż jak się zwykle wyraził mógłby ktoś zranić się na szkle. Mimo zapewnień sprzedawaczki, że ona sama później sprzątnie odłamki szkła nalegał uporczywie na nią tak, że wkońcu zgodziła się opuścić sklep i udać się po miotłę. Na tę chwilę czekał wspólnik „pechowca" czytający gazetę, który otwarł szufladę i skradł stamtąd teczkę zawierającą znaczki stemplowe i pocztowe oraz blankiety wekslowe, ogólnej wart. 520 zł. Za pomysłowymi złodziejami wszczęto pościg.

(—) Opłaty drogowe.

Magistrat m. Katowic donosi, że na zasadzie statutu miasta Katowic z dnia 10 września 1934 r. o samorządzie opłacie komunalnej na budowę i przebudowę dróg publicznych pobierać będzie w roku budżetowym 1935-36 opłaty drogowe w następującej wysokości: 1) od każdego złotego wymierzonego państwowego podatku przemysłowego 5 groszy, 2) od każdego złotego wymierzonego komunalnego podatku od budynku 10 groszy.

(—) „Herbatka" Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem Towarzystwa Polek w Załężu.

Ostatnio odbyła się w Załężu staraniem Referatu Op. nad Matką i Dzieckiem Tow. Polek w Załężu — „Herbatka", dochód której został przeznaczony na rzecz przedszkola przy sypialni kop. „Kleofas" a utrzymywanego przez Zarząd Główny Tow. Polek. „Herbatka udała się doskonale i to z wcale pokaźnym zyskiem. Z tej też racji składa Referat swe najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Zacnym Gościom za poparcie oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tej „Herbatki", szczególnie p. W. Świtak — za naprawdę wielką i ofiarną pracę.

Z Katowickiego

(K) Kurs rytmiki dla wychowawczyń przedszkoli.

Zarząd Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego Oddział Śląski w Mysłowicach zawiadamia, że organizuje kurs rytmiki dla wychowawczyń przedszkoli wojew. śląskiego prowadzony przez fachową siłę z Warszawy p. Wandę Rogowską. Kurs trwać będzie od dnia 23 do 29 maja codziennie w godzinach popołudniowych od 17 do 20 w auli Państwowego Seminarjum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Mysłowicach. Członkinie Towarzystwa biorą udział w kursie bezpłatnie, niecłonkinie płacą 5 zotych. Udział w kursie może być czynny i bierny, czynny mogą brać tylko osoby posiadające strój gimnastyczny. Zapisy na kurs składać pod adresem Państw. Semin. Żeńskie Mysłowice do dnia 20 20 maja 1935 roku.

(K) Konferencja wywiadowcza w Państwowem Gimnazjum w Siemianowicach

odbędzie się 14 bm. od godz. 18 do godz. 20.

(K) Koncert.

Chór mieszany „Harmonja" Mysłowice urządza 19 bm., w Szkole I koncert. Udział w koncercie weźmie także Chór męski „Wyspiański" Szopienice. Bogaty program jak również udział najlepszych chórów okręgu wróży powodzenie.

Z Chorzowa

(=) Dziesięciolecie Zespołu Zrzeszeń Polskich.

Z okazji 10-lecia istnienia zespołu zrzeszeń polskich w Chorzowie, odbyła się uroczysta wieczornica w Domu Ludowym w Chorzowie. Na program wieczornicy złożyły się słowo wstępne wygłoszone przez prezydenta miasta posła Grzesika, występy chórów, deklamacje itd. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj.

(=) Wieczór artystyczno-literacki w Chorzowie

15 bm. o godz. 20 w sali Teatralnej Domu Ludowego, odbędzie się staraniem Komitetu Rady Rodzicielskiej szkoły im J. Ligonia impreza artystyczna w której biorą udział znani śląscy literaci i muzycy. W części literackiej biorą udział — Zofja Kossak — Szczucka, Janina Zabierzewska, Stanisław Ligoń, Paweł Musioł, Włodzimierz Żelechowski. W części muzycznej: prof. konserwatorjum katowickiego p. Józef Cetner oraz pianistka p. Ada Głowacka. — Imprezę poprzedzi występ chóru chłopskiego szkoły 14 pod dyr. Wł. Nigrina.

Z Świętochłowickiego

(Ś) Uroczystość w hajduckiem kole Towarzystwa Polek.

Miejscowe koło Towarzystwa Polek urządziło tradycyjne święcone, na które przybyło wiele członkiń i zaproszonych gości. Pomiędzy innemi zaszczycili uroczystość swoją obecnością p. Prezydent Miasta Chorzowa poseł Karol Grzesik, ks. dziekan Czempiel i inni. Po przywitaniu gości przez przewodniczącą p. Węglarczykową i odśpiewaniu wspólnej pieśni odegrało miejscowe Tow. Młodych Polek wesołą sztukę, a następnie odbyły się występy dzieci z przedszkola i deklamacje. Pod koniec oficjalnej części podziękowała przewodniczaca wszystkim gościom i członkiniom za przybycie i upiększenie uroczystości. Następnie odbyła się zabawa taneczna.

(Ś) „Dzień Matki" w Zgodzie,

urządzony przez Komitet Pań przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem obchodzono w bieżącym roku niezwykle uroczyście. Rano o godz. 7 odbyło się w kościele parafjalnym św. Józefa nabożeństwo. Popołudniu o godz. 4 odbyło się w Kasynie Hutniczem skromne przyjęcie dla wszystkich matek. W uroczystości wzięli m. in. udział pp.: starościna Szalińska, p. naczelnik Polak, ks. Gawor, oraz kier. szkoły p. Orlewicz. Po zagajeniu przez p. przewodniczącą dyr. Mycińską przemówienie wygłosiła p. starościna Szalińska. Przemawiali jeszcze ks. Gawor i p. naczelnik Polak. Program wypełniały występy chóru „Paderewski" ze Zgody, oraz dzieci z przedszkola, które pod kierownictwem p. Wyrwalskiej i p. Majdakównej bardzo pięknie odtańczyły krakowiaka, oraz odegrały sztuczkę teatralną pt.: „Ploteczki". W końcu odbyła się zabawa taneczna. Całą uroczystość urządziły wyłącznie z własnych ofiar panie z Komitetu.

Z Pszczyńskiego

(P) Uroczystość 3 majowe w Krasowach.

rozpoczęły się już dnia 2 maja. Przed południem młodzież szkolna złożyła wieńce na pomniku Powstańców, poczem odbył się poranek dla młodzieży szkolnej, na którym przemówił nauczyciel p. Gaczek. Wieczorem o godz. 7.30 odbył się capstrzyk organizacyj. Przed pomnikiem Powstańców prezes p. Zazakowny odczytał rozkaz, poczem pochód oświetlony pochodniami przemaszerował przez wieś na t. zw. „Kępę", gdzie odbył się biwak. Dzień 3 Maja rozpoczął się pobudką. Około godz. 8.45 pochód organizacyj i towarzystw udał się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz, złożenie wieńców oraz krótkie przemówienie kierownika szkoły p. Żychewicza. Popołudniu o godz. 2 odbył się festyn sportowy. Wieczorem odbyła się akademja, na program której złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce i sztuczka — wszystko wykonane przez dzieci szkolne. Przemówienie na akademji wygłosił kierownik szkoły p. Żychewicz, który też prowadził całością święta. Zawodami sportowemi kierował naucz. p. Stücher. Sztuczkę pt: „Trzeci Maj w lesie" reżyserowała p. Grabska Marja, nauczycielka.

(P) Święto wpisów w kolonji Boera.

Tutejsza szkoła polska obchodziła bardzo podniośle święto wpisów, które rozpoczęło się uroczystą Mszą św. odprawioną przez ks. prob. Matejczyka. Po mszy św. po przywitaniu gości i rodziców dzieci wygłosiły szereg deklamacyj, dalej odbyła się inscenizacja — oraz wystąpił chór szkolny z pięknemi pieśniami pod batutą naucz. Szczepańskiego. Z kolei przemówił do dzieci uczeń kl. 7-mej Mych, poczem w serdecznych słowach przemówił do dzieci szkolnych i rodziców kierownik szkoły A. Jarończyk podkreślając znaczenie wychowawcze szkoły polskiej. Z gości przemawiał imieniem gminy Podlesie p. sekr. Hoi. Pięknym był występ solowy w stroju cygańskim uczenicy Lilakówny z kl. 7-mej. Po zakończeniu uroczystości w sali gimnastycznej udali się rodzice i zapisane dzieci do przedszkola, gdzie zostały ugoszczone kołaczami, bułkami, kakao i innemi łakociami, poczem nauka w szkole i zabawy w przedszkolu odbyła się normalnym trybem. Reprodukcje szkoły polskiej stały na wysokim poziomie i budziły u rodziców i gości szczery zachwyt, to też nagradzane były niemilknącemi oklaskami. Praca nauczycielstwa na tym polu zasługuje na szczególne podkreślenie.

(P) Kontrola bezrobotnych.

Kontrola miesięczna dla bezrobotnych przyjętych do K. U. P. P. Pszczyna, odbędzie się dla gmin: Kobiór, Kobielice, Radostowice, Czarków, Poręba, Piasek, Goczałkowice-Zdrój, Łąka, Rudołtowice, Starawieś, Studzienice, Jankowice, Ćwikice, Pszczyna-miasto, w dniu 21 b. m., począwszy od godziny 8 do 12. Kontrola odbędzie się w gmachu K. U. P. P. w Pszczynie, ul. Głowackiego nr. 4. Dla gmin: Zawadka, Miedźna, Wola, Góra, Frydek, Gilowice, Graszwa. Międzyrzecze, w dniu 22 b. m., począwszy od godz. 10 do godz. 11.30 w lokalu p. Szafrona w Miedźnej. Dla gmin: Rudziczka, Suszec, Kryry, Mizerów, Brzeźce, Wisła Wielka, w dniu 23 b. m., począwszy od godz. 10 do godz. 11.30 w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach. Do kontroli miesięcznej zjawić się winni wszyscy bezrobotni bez względu na to, czy pobierają wsparcie czy też nie. Winni niestawienia się do kontroli narazić się mogą na utratę praw do wsparć, zapośredniczenia i t. p.

(P) Święto strażackie.

5 bm. obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Chełmie swoje święto strażackie św. Floriana. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Popołudniu urządzono piękne i efektowne pokazy praktyczne z przyrządami straży chełmskiej i imielińskiej. Pokazy prowadził p. Wadas Piotr. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Z Rybnickiego

(R) Lekarz powiatowy w Rybniku.

1 b. m. rozpoczyna swe urzędowanie w Starostwie rybnickiem lekarz powiat. dr. Rassowski, który objął swą funkcję w miejsce zemerytowanego dr. Białego.

(R) Ćwiczenia wojskowe K. P. W. okręgu rybnickiego.

Dnia 9 bm. urządziły oddziały Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na Okręg Rybnik całodzienne ćwiczenia, które były związane z obroną przeciwgazową. Oddziały K. P. W. wykonywały swe manewry przy udziale oddziałów wojskowych z miejscowego garnizonu. Atak lotniczy na rybnik imitowała awjonetka Aeroklubu Śląskiego, która przez dłuższy czas krążyła nad miastem.

(R) Trzeci Maj w Czechowicach-Żebraczy

obchodzono niezwykle uroczyście. 2 maja odbył się capstrzyk orkiestry górniczej, zaś 3 Maja pochód Związków zorganizowanych przy kopalni „Silesia", jak II Koło Macierzy Szkolnej, oddział Strzelecki, Straż ogniowa, oddział Górników ZZZ., LOPP. i Liga Morska i Kolonjalna. Wieczorem odbyła się akademja, na której odegrano sztukę ludową pod tyt.: „Zrękowiny u Drużgały".

(R) Groźny pożar w Gogolowej.

8 bm. wybuchł w Gogolowej groźny pożar w domu Rducha Leopolda. Ogień strawił doszczętnie dach domu, zniszczył sufity, pierzyny, większa ilość garderoby oraz zboże zgromadzone na strychu. Szkoda ogólna wyrządzona przez ogień sięga sumy 7000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

(R) Pierwsza zabawa wiosenna.

Koło Rodzicielskie przy Szkole Handlowej w Rybniku urządza w niedzielę 26 b. m. w ogrodzie „Polonii" zabawę ogrodową dla starszych i młodzieży. Wiele niespodzianek, atrakcyj i uciech przygotowuje się dla uczestników. Czysty dochód przeznacza się na kolonje letnie dla młodzieży Szkoły Handlowej.

(R) Ukarany oszczerca.

Onegdaj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Rybniku rozprawa odwoławcza z oskarżenia publicznego przeciwko Stanisławowi Szendzielorzowi z Knurowa, który jak wiadomo, w pierwszej instancji został ukarany za oszczerstwo na 14 dni więzienia i grzywnę. Tło sprawy jest dość ciekawe, mianowicie Sz. swego czasu wniósł pismo do Starostwa w Rybniku, w którem zarzucał po. naczelnikowi Kwitkowi z Knurowa rozrzutną gospodarkę gminną itp., za co został ukarany sądownie. Wniesione przez Szendzielorza odwołanie, było przedmiotem onegdajszej rozprawy w II. instancji, w toku której Sz. dążył do ugody a w końcu wycofał swoje odwołanie. W tym stanie rzeczy wyrok I. instancji stał się prawomocnym.

Z Tarnogórskiego

(T) Pożar.

9 b. m. przedpołudniem powstał pożar w zabudowaniach Kaleji Michała w Miasteczku, w których z dotychczas nieustalonych powodów zapaliła się słoma. Ogień przerzucił się na chlew sąsiada Dragana Franciszka. Pożar zdołała zlokalizować miejscowa straż pożarna. Szkoda u Kaleji wynosi około 500 zł, zaś u Dragana 800 zł.

Z Lublinieckiego

(L) Zebranie Twa Polek.

7 bm. odbyło się miesięczne zebranie Twa Polek w Lublińcu — w świetlicy strzeleckiej, w którem wzięło udział 100 członkiń. Po zagajeniu zebrania przez przewodn. p. Tyranowa i odczytaniu protokołu z ostatn. zebrania — wygłosiła referat o powstaniach śląskich p. Eckstein-Nowa pow. istr. wychow. obyw. — Omawiano sprawę wycieczki do Lwowa, sprawę czytelnictwa „Polski Zachodniej" i „Katolika" oraz „Święconego", które odbędzie się 12 bm.

(L) Z sali sądowej.

Sąd grodzki w Lublińcu rozpatrywał 10 bm. sprawę przeciw Piotrowi Świątlemu z Lublińca o kradzież rowerów na szkodę Burańskiego i Woclawa z Kokolika. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Świątły na 1½ roku więzienia i na zamknięcie przez 5 lat w domu dla niepoprawnych; Świątły był już wielokrotnie karany za kradzież i inne przestępstwa a ostatnio skradziona rowery połamał na drobne części i zakopał w ziemi dla zatarcia śladów kradzieży.

Uroczyste otwarcie XII. Tygodnia LOPP.

Katowice, 13. maja.

W sobotę, 11-go bm. rozpoczął się XII tydzień LOPP. w Katowicach. — Uroczystość otworzył capstrzyk z udziałem czterech orkiestr, który przemaszerował ulicami miasta. W wspaniałym pochodzie inauguracyjnym wzięły udział wszystkie organizacje półwojskowe i im. pokrewne Związki miejscowe koła LOPP. ze sztandarami i transparentami; podkreślić należy, że poraz pierwszy w tej imprezie brały udział zrzeszenia robotnicze z kopalnią Ferdynand na czele.

Uczestnicy pochodu zebrali się na Rynku, gdzie po koncercie orkiestr. wygłosił przez megafon uroczyste przemówienie pilot z Krakowa por. 2 pułku, magister, W. Polesiński. Tłumy mieszkańców Katowic wysłuchały przemówienia w podniosłem nastroju i z wielkiem zainteresowaniem. Następnie przeszły raz jeszcze orkiestry z udziałem uczestników wieczoru i rzesz publiczności przez ulice miasta.

Podobne manifestacje odbyły się w innych miejscowościach Śląska, np. w powiatach Katowickim i Świętochłowickim, gdzie największy procent ludności należy do organizacji i gdzie we wszystkich miejscowościach znajdują się lokalne koła LOPP.

W niedzielę, 12-go o godz. 12-tej wyruszył z Rynku w Katowicach rajd motocyklowy, w którym wzięło udział 40 maszyn Kolejowego Klubu Motocyklowego. Odprawę i rajd odebrał pułk. Otton Grosser, wiceprezes Śl. Okr. Wojew. LOPP; uczestnicy rajdu jechali w mundurach Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i maskach gazowych. Przebyli trasę około 200 klm. opasując nią niemal cały Górny Śląsk; po drodze rajd zatrzymał się w większych miejscowościach Województwa, gdzie zorganizowano uroczystości i zgotowano uczestnikom entuzjastyczne przyjęcia, przy olbrzymiem zainteresowaniu ludności. Rajd ten stanowi jedną z największych imprez XII tygodnia LOPP.

W tym czasie nad miastem zjawiła się eskadra samolotowa 2-go pułku lotniczego z Krakowa, w której również wziął udział Śląski Aeroklub. — Rano o godz. 9.40 w kościele Garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kapelana mjra Bombasa; wzięli w niem udział przedstawiciele władz, z naczelnikiem drem Bartlem, w zastępstwie Wojewody — wicestarosta dr. Richterem, dyrektorem Policji Gebhardtem, prez. Piechulkiem wiceprez. dr. Brzostyńskim, na czele

W południe na rynku odbył się koncert orkiestr dętych, a przez cały dzień tak w Katowicach, jak i w innych miastach śląskich odbywała się zbiórka uliczna na rzecz LOPP.

Naogół należy stwierdzić, że tegoroczna inauguracja Tygodnia Lotniczego wypadła imponująco i świetnością swą przeszła wszystkie podobne uroczystości.

Popierai handel polski!

Wizja lokalna na miejscu wstrząsającej tragedji w Świętochłowicach

Na miejscu zagadkowej tragedji rodzinnej w mieszkaniu wywiadowcy policji Franciszka Grencla w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej 19, odbyła się wizja lokalna w obecności prokuratora dr. Malczy, sędziego śledczego dr. Kubliński'ego i lekarza powiatowego dr. Hesska.

Na podstawie drobiazgowych badań i oględzin zwłok — stwierdzono, że **zostały oddane trzy strzały**, z których jeden okazał się niecelny, drugi ugodził śp. żonę Grencla — Stefanię w prawe ucho i **przeszedł nawylot przez mózg, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć.** Trzecim strzałem został ugodzony Franciszek Grencel. W wyniku dalszych badań okazało się, że **strzał do Stefanji Grenclowej został oddany z bezpośredniej bliskości.** Dowodzi tego **osad naboju obok rany przy uchu.**

Fakt ten mógł również przemawiać za możliwością samobójstwa.

Ciekawe wyniki przyniosła wizja lokalna odnośnie do Franciszka Grencla. Okazało się bowiem, że **wymieniony, będąc ranny — wstał z łóżka i udał się do kuchni, nalał sobie sam wody do miednicy, wymył i wytarł ranę ręcznikiem, poczem położył się spowrotem do łóżka.**

W dniu wczorajszym poddano Grencla wstępnym **badaniom, które jednak nie przyczyniły się do wyświetlenia wstrząsającej tragedji, gdyż na wszelkie zadawane pytania Grencel nie odpowiada.**

Stan zdrowia jego jest beznadziejny, wczoraj Grencel miał 39 stopni gorączki. Z ran nieszczęśliwego ustawicznie przecieka mózg. **Operacji nie przeprowadzano z obawy przyśpieszenia zgonu.**

Ciężko rannego Grencla odwiedziła wczoraj siostra jego z Siemianowic. Zapytywana o stosunki rodzinne Grencla, oświadczyła, że **były one bez zarzutu. Grenclowie nigdy nie kłócili się i trudno przypuścić, że powodem tragedji mogłyby być jakieś rodzinne nieporozumienia.**

Wizja również nie doprowadziła do wykrycia zasadniczych przyczyn nieszczęścia.

Tragedja więc owiana jest nadal mgłą tajemnicy.

Mieszkańcy Świętochłowic nie przestają interesować się tą ponurą zagadką. Przed domem gromadzą się grupy ludzi i na różny sposób komentują zaszłe onegdaj wstrząsające wypadki.

Ratując dziecko, wpadła pod autobus

Tragiczny wypadek w Chorzowie.

Onegdaj popołudniu wydarzył się w Chorzowie tragiczny wypadek, który wywołał wielkie poruszenie. Oto pani Marjanna Gruszczyńska, chcąc posłuchać koncertu, wykonywanego na Rynku przez muzykę wojskową przechodziła ulicą, trzymając na ręku trzyletnie swe dziecko. W tym momencie nadjechał autobus, który potrącił przechodzącą. Pani Gruszczyńska, upadając myślała przedewszystkiem o sposobie ratowania dziecka, które ostatkiem sił uniosła ku górze. Dziecko zaś instynktownie chwyciło się rękami reflektora autobusu, unikając w ten sposób dostania się pod koła. Matka natomiast, która wpadła pod koła autobusu doznała oprócz ciężkiego potłuczenia skomplikowanego złamania nogi. Wypadek wspomniany, który rozegrał się na oczach licznych widzów wywołał wstrząsające wrażenie i współczucie dla nieszczęsnej ofiary katastrofy. Na znak współczucia również kapela wojskowa przerwała koncert.

Dziś wznowienie głośnego procesu o przemyt jelit z Ameryki i Chin do Polski

Dziś wznowiony zostanie przed sądem karno-skarbowym głośny już proces przeciwko Badewitzowi oraz jego zięciowi Rosnerowi o przemyt jelit z Ameryki i Chin do Polski. Proces ten wzbudził zainteresowanie w całej Polsce. Oskarżonych bronią najwybitniejsi adwokaci warszawscy i katowicy. Rozprawie przewodniczy sędzia Borodzic w asyście sędziów Herwega i W. Stankiewicza. Oskarża prokurator dr. Stankiewicz. Proces potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Zgubił klucz od safesu i stracił 3500 złotych

Katowice 13 maja.

Do wydziału śledczego policji w Katowicach zgłosił członek zarządu Banku Ludowego mieszczącego się w Katowicach przy ulicy Młyńskiej, Józef Czepiński, że ze skrytki bankowej skradziono mu kilkadziesiąt obligacyj pożyczki budowlanej i pożyczki dolarowej oraz biżuterję ogólnej wartości 3.500 złotych.

Okazało się, że Czepińskiemu w swoim czasie zaginął klucz od skarbca bankowego, do safesu Nr. 60; ostatnio właściciel sprawdzał zawartość skrytki dnia 1-go bm., zatem kradzieży dokonano między 1-szym a 10-tym maja.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo i niezawodnie odnajdzie sprawcę tej wyjątkowej kradzieży.

Żmudna droga włamywaczy

W Zawodziu skradli — w Sosnowcu zostali ujęci.

Katowice 13 maja.

W sobotę nad ranem dokonano do konsumu „Roździeń-Szopienice" w Zawodziu bezczelnego włamania. Złodzieje **dostali się do piwnicy, a stamtąd wybili otwór w klapie zamykającej podłogę magazynu.** Przez otwór, mniejwięcej 30 razy 40 cm. weszli do składu i rozpoczęli gospodarować.

Czując się bezpiecznymi **pakowali towar starannie,** sortowali osobno wódki, osobno czekoladę i towary kolonjalne, **ogólnej wartości ponad 1000 złotych. Włamywacze tąsamą drogą powynosili pakunki i przez nikogo niezauważeni zbiegli.** — Niedługo jednak cieszyli się łupem, bowiem parę godzin później, bo o godz. 6-tej rano zostali zatrzymani w Sosnowcu. Zatem bezpiecznie udało im się przejść, lub prawdopodobnie przejechać, **przez Katowice i Szopienice, aż w Sosnowcu patrolujący posterunkowi zauważyli dźwigającego ciężkie pakunki,** dobrze znanego, wielokrotnie karanego, **zawodowego włamywacza Bolesława Witaszka.** Towarzyszką jego była również znana policji **Julja Sochaczek.** — Oboje na widok policji **pozostawili pakunki i usiłowali zbiec.** Posterunkowi **rzucili się w pogoń za opryszkami i zdołali ująć Witaszka, zaś towarzysce udało się zbiec.** Ukrywa się ona w jednej z melin złodziejskich Sosnowca i niedługo będzie się cieszyć wolnością, bowiem policja jest już na jej tropie.

(L) Za zniewagę policjanta.

Smol Józef z Olszyn, pow. Lubliniec, oskarżony o czyny z art. 132 i 133 k. k. popełnione **przez czynne i słowne znieważenie policjanta** w służbie, pełniącego kontrolę sanitarną w jego sklepie i piekarni. Smol został skazany na łączną karę 6 miesięcy więzienia, 20 zł opłaty sądowej i ponoszenie kosztów sądowych.

Profanator cmentarza i kościoła w Knurowie — członkiem Volksbundu

Ostatnio donosiliśmy o niebywałym wypadku profanacji cmentarza i kościoła w Knurowie, jakiego dopuścił się Ludwik Sieroń z Knurowa, gdzie pastwą pijanego wandala padło około 30 nagrobków cmentarnych, uszkodzono ołtarz w kościele itp. Obecnie dowiadujemy się, że przytrzymany Sieroń, odstawiony już do dyspozycji władz sądowych, posiadał przy sobie legitymację członka Volksbundu, ważną na rok 1935. A więc tego niecnego, zasługującego na największe potępienie czynu, dopuścił się członek Volksbundu. Jestto nowy a zarazem jeszcze jeden wiecej dowód, że organizacja Volksbundu na Śląsku, zrzesza w swych szeregach jednostki najgorszego gatunku i pokroju.

Rodzina Sieroniów jest znaną ze swego antypolskiego przekonania.

Społeczeństwo wierzy, że wandala spotka zasłużona kara.

Z Cieszyńskiego

(C) Walne Zebranie Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Onegdaj odbyło się w Cieszynie walne zebranie Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego, na którem po zagajeniu zebrania, powitaniu gości i członków oraz po przemówieniu przedstawicieli władz i delegatów, literat Jan Wałoszek wygłosił odczyt na temat „Polacy na Śląsku Opolskim". Prezes Dobrowolski scharakteryzował działalność Macierzy, a p. poseł Hallier zreferował sprawozdanie kasowe, W. Z. uchwaliło absolutorjum dla Zarządu. W myśl statutu w miejsce ustępujących 4 członków Zarządu wybrano ponownie pp. insp. Matusiaka i dyr. Zebroka a poraz pierwszy Pawła Cichego nauczyciela z Pastwisk i Alojzego Jurczyka inst. oświatowego z Cieszyna.

Porażka polskich piłkarzy we Wiedniu

Austrja — Polska 5:2 (3:1)

WIEDEŃ. (tel. wł.) W obecności 25.000 widzów rozegrano we Wiedniu pierwsze międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — Austrja. Jak zgóry było do przewidzenia, ulegliśmy zawodowcom austrjackim, gdyż nie mieliśmy do dyspozycji dwóch naszych najlepszych piłkarzy: Wilimowskiego i Martyny. Ich brak odbił się poważnie na grze całej drużyny.

Zawody odbyły się na rozmokłym terenie, gdyż tuż przed meczem i przez 25 minut jego trwania padał ulewny deszcz. Zespół polski walczył zatem w warunkach trudnych. Uległ on większej rutynie zawodowców austrjackich, którzy przewyższali Polaków grą zespołową i lepszem zrozumieniem się. W technice gry byliśmy Austrjakom równi. Austrjacka drużyna była zespołem bardzo wyrównanym we wszystkich linjach, a jej najsłabszą częścią była obrona. Siła wiedeńczyków leżała w napadzie bardzo lotnym i niebezpiecznym.

Reprezentacja nasza naogół zadowoliła w Fontowiczu i Matjasie miała najlepszych zawodników. Obrona i pomoc stały na wysokości swego zadania. Doskonale wypadł przedewszystkiem debiut Michalskiego. Najsłabszą naszą częścią był napad. W tej linji zadowolił jedynie Matjas. Pozostali grali poniżej swej formy a w sytuacjach podbramkowych wykazywali bezradność. Przy lepszej grze napadu wynik meczu byłby inny.

Austrjacy stale mieli inicjatywę w swych rękach, chociaż były okresy, w których nasza drużyna przeważała w polu. Kolejno Steuber, Vogel II i Haneman zdobywają bramki dla Austrji. Zanosiło się już na wysoką porażkę Polaków, lecz nagły ich zryw przerwał przewagę Austrjaków i przyniósł nam jedną bramkę ze strzału Matjasa. Po przerwie utrzymał się identyczny obraz gry, jednakże nasze formacje obronne grały skuteczniej i likwidowały pewniej wszelkie zakusy Austrjaków. Przez Petzera Austrjacy zdobyli 4 bramkę, a piątą zawinił Fontowicz, wypuszczając śliską piłkę z rąk. Drugą bramkę dla naszych barw uzyskał Szerfke. Przy stanie 5:2 doskonały sędzia węgierski Herbstal zakończył zawody.

Występ Polaków w Wiedniu mimo wysokiej porażki uważać należy za udany. Poziom zawodów był bowiem wysoki, a gra w niektórych fazach niezwykle interesująca.

Jędrzejewska mistrzynią Austrji.

W piątek w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Austrji, Jędrzejewska pokonała w 2-ej rundzie australjerkę Newman 6:2, 6:4. W grze podwójnej pań para Jędrzejewska — Deutsch wygrała z parą Ullmann — Szapary 6:2, 6:2.

WIEDEŃ. Po pięknem zwycięstwie w półfinale mistrzostw tenisowych Austrji nad Deutsch 6:1, 8:6, Jędrzejewska spotkała się w finale z panią Herbst, która przedtem wyeliminowała znaną w Warszawie wiedenkę Kraus 6:4, 6:3. Polka zdobyła ponownie tytuł mistrzyni Austrji, bijąc p. Herbst bezapelacyjnie 6:3, 6:0.

W grze podwójnej pań para Jędrzejewska-Deutsch wygrała z parą Herbst-Fischer 6:1, 7:5.

Śląsk zwycięża Lwów 5:2 (3:2)

KATOWICE. Mecz Śląsk — Lwów rozegrany z okazji dnia O. Z. P. N.-u nie wywołał spodziewanego zainteresowania, ściągnął bowiem zaledwie 2.000 widzów na boisko Policyjnego KS. w Katowicach.

Gra rozpoczęła się pod ziemi dla Śląska widokami. Lwowianie bowiem lepszą grą zaskoczyli naszą reprezentację, opanowali boisko i już po 15 minutach gry wynik brzmiał 2:0 dla nich. Bramki te zdobył w 12 minucie Klus a w 15 Niechcioł. Przewaga Lwowian utrzymuje się aż do 28 m. W tym czasie Peterek nieuchronnym strzałem zdobył z podania Marszela pierwszą bramkę, a w 33 m. Marszel główką uzyskał wyrównanie. Gra staje się coraz bardziej równorzędną w 37 minucie z rzutu karnego, którego egzekutorem był Peterek, Śląsk uzyskał prowadzenie.

W drugiej części meczu opanowali sytuację Ślązacy. Lwowianie opadli z sił i grali słabiej. Wostal zdobywa główkę w 26 minucie 4 bramkę, a 32 min. z rzutu wolnego zdobyciem 5 bramki Peterek ustala wynik dnia.

Zwycięstwo Śląska jest w pełni zasłużone. Jednastka Śląska chociaż miała bardzo słaby okres do przerwy poprawiła się znacznie w drugiej części meczu i w tej fazie gry górowała nad Lwowem bezapelacyjnie. Najsłabszą naszą linją była tym razem obrona, grzesząca niepewnemi wykopami i złem ustawieniem się. Pomoc stanęła na wysokości swego zadania. Słaby w pierwszej części napad po przerwie zagrał wprost świetnie, mając w Peterku doskonałego kierownika. Peterek był też bohaterem meczu.

Lwowianie zareprezentowali się dobrze. Zagrali doskonale w pierwszej części meczu, słabiej natomiast po przerwie. Szkielet drużyny Lwowa opierał się na Pogoni. Sędziował p. Laband bez zarzutu.

*

W przedmeczach junjorów Słowian pokonał 06 Katowice 3:1, KS. Dąb zwyciężył Policyjny KS. 4:0.

Drugi team Śląska przegrywa w Częstochowie

Częstochowa — Śląsk 4:3 (2:0)

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) Mecz piłkarski Śląsk—Częstochowa wywołał naogół wielkie zainteresowanie i po wcale ciekawym przebiegu, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem reprezentacji Częstochowy.

Ślązacy mieli więcej z gry, przewyższali nadto swego przeciwnika techniką i taktyką, swej przewagi nie potrafili jednakże wyrazić cyfrowo, wskutek braku celnego strzału u wszystkich napastników. Atak też był najsłabszą linją Ślązaków, podczas kiedy formacje obronne grały bez zarzutu.

Reprezentacja Częstochowy wniosła do walki wielką bojowość i silną wolę zwycięstwa, atuty które zadecydowały o jej zwycięstwie.

Bramki dla Teamu Śląska zdobyli Rzychoń (W) i Śladkowski.

Gliwice biją Katowice 4:2 (1:0)

Gliwice. (tel. wł.) Spotkanie reprezentacji obu miast zakończyła się niespodziewaną porażką Katowic. Zawody prowadził p. Nitritz. Publiczności zgromadziło się ponad 2000 osób. Katowiczanie wyróżnie górowali, ich napad niestety pod bramką przeciwnika zaprzepaszczał najdogodniejsze sytuacje i przyczynił się do porażki. Gliwice zareprezentowały się ze swej najlepszej strony. Nie pokazali oni precyzji w grze, ale zato z entuzjazmem walczyli o każdą piłkę. Klasę stanowił Lachman zdobywca dwuch bramek. Pozatem dobrze spisał się atak zwycięzców, który nie bawił się w żadne zawiłe kombinacje, czego powiedzieć nie można o naszych zawodnikach, którzy pudłowali nawet z trzech metrów.

Po przerwie gra toczyła się pod lekką przewagą Gliwic, które ze strzałów Szulińskiego i Jureckiego zdobyli dalsze dwie bramki no i w rezultacie zwycięstwo. Bramki dla Katowic zdobyli po jednej Pośpiech i Chlebek. Z drużyny naszej najlepiej grała pomoc i obrona oraz Lamusik reszta zawiodła. Bramkarz Straus zagrał słabo i ma na sumieniu dwie bramki.

Torowe wyścigi kolarskie w Chorzowie

Na Stadjonie w Chorzowie odbyły się wczoraj wielkie wyścigi kolarskie, w których udział wzięła elita naszych najlepszych kolarzy. Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco: W biegu sprinterów na dystansie 200 mtr. pierwsze miejsce uzyskał Rurański Stadjon w czasie 16,2. Rekord toru wynoszący 400 mtr., wygrał Maj Gerhard z Nowego Bytomia w czasie 32.1. Bieg australijski wygrał Rurański Chorzów w czasie 7.11. Bieg amerykański parami 100 okrążeń wygrała para Rurański-Wyględa w czasie 31.15.2. Wreszcie ostatni wyścig dla kl. B wygrał Drenda w czasie 6.32.2. Wyścigom przyglądało się około 1000 osób. Organizacja sprawna spoczywała w rękach Breitkopfa, Dziuby i Rurańskiego.

Bieg na przełaj w Chorzowie.

W Chorzowie odbył się wczoraj bieg na przełaj o mistrzostwo OMP. Trasa biegu prowadziła w okolicy Stadjonu i wynosiła dla seniorów 3.500 m. zaś dla junjorów 2.500 m.

W kategorji seniorów pierwsze miejsce zajął Konkol OMP. Rybnik w czasie 9.23 przed Mrozem Łagiewniki, Kempką, Chwałą obej. z Kłodnicy, Turajskim z Chorzowa I. i Waniczkiem z Załęża.

Międzypaństwowy mecz tenisowy Węgry—Polska zostanie rozegrany w dn. 14—16 bm. w Katowicach

Tenisowe zawody między reprezentacjami Polski i Węgier, które odbędą się w Katowicach na boiskach Klubu Tenisowego „Pogoń", rozpoczną się we wtorek, dnia 14. bm. o godzinie 16. Pierwszego dnia będą rozegrane dwie gry pojedyncze panów, w których po stronie Polski grać będą Wittman i Tarłowski. — W drugim dniu również o godzinie 16 grać będą Hebda i Tłoczyński w grze podwójnej, a następnie odbędzie się gra pokazowa między mistrzynią Polski Jędrzejowską a mistrzynią Śląska p. Volkmer. — W trzecim dniu, tj. w czwartek odbędą się ponownie dwie gry pojedyncze. W reprezentacji Węgier grają Gabrowitz, Bano i Vermesch. Ceny biletów wynoszą: 1 zł. dla młodzieży szkolnej (za okazaniem legitymacji), — 2 zł. bilet normalny na trybunę. Bilet na trybunę na wszystkie 3 dni kosztuje zł. 5.—.

Policyjny K. S. remisuje z Cujavią

Pierwszy występ „Cujavii" na Śląsku zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Walki były stosunkowo ciekawe, mimo, że nie wszystkie stały na oczekiwanym poziomie technicznym.

Cujavia osłabiona była 2-ma zawodnikami, którzy spowodu choroby nie mogli przyjechać do Katowic. Najlepszy z drużyny gości był Lewandowski zwycięzca Gburskiego, dobrze również spisał się Łada w walce z Pawlicą oraz Fabiński, który w II rundzie znokautował Nowaka. Najsłabszym punktem Cujavii była waga lekka, w której Brzozowski poza silnem uderzeniem nic absolutnie nie pokazał.

Z pięściarzy miejscowych na pierwszy plan wybił się Matuszczyk, początkujący Lipok i Cichy. Ostatni poczynił wielkie postępy. Wrażdło zyskał większą siłę ciosu, i miał z groźnym Jóśkowiakiem swój najlepszy mecz.

Po zwykłych ceremonjach powitalnych rozpoczęły się zawody.

Pierwszą walkę o charakterze towarzyskim rozegrali pomiędzy sobą Felisk z W. Hajduk i Matuszczyk II z Pol. K. S. Po obopólnej z zacięciem i niemałym temperamentem prowadzonej walce po 3 starciach sędzia ogłasza remis.

W wadze muszej Łada (C) spotkał się z Pawlicą. Początkowo widać wyraźne badanie się. W drugiej rundzie Pawlica jest groźniejszy, silny jego cios nieco deprymuje lotnego Ładę. W trzeciej Łada lepiej punktuje i zwycięża minimalną różnicą na punkty.

W następnej wadze Lipok (Pol. K. S.) zdobywa 2 pkt. walkowerem, wskutek nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskiem wynik był remisowy.

W pierwszej rundzie Marciszak z furją rzuca się do ataku, miało się wrażenie, iż gładko rozprawi się z początkującym policjantem, jednakowoż im walka bliżej była końca, tem Lipok zdobywa większą przewagę. Marciszak w trzeciej rundzie wchodzi w zwarcie, aby się w ten sposób uchronić od niechybnego k. o.

Interesujące spotkanie odbyło się w wadze piórkowej między mistrzem Woj. Pozn. Rogowskim a Matuszczakiem.

Siły przeciwników były równe. Matuszczyk jest jednak szybszy. Pierwsze starcie zupełnie wyrównane, w następnych uwidacznia się lekka przewaga Matuszczyka. Za niedozwolony cios Rogowski otrzymuje jedno napomnienie, co przechyliło się na korzyść Ślązaka.

W obecnem punktowaniu za niedozwolone ciosy dolicza się punkty ujemne, zaś za dobre uniki i udane ciosy — punkty dodatkowe. Zasłużone zwycięstwo zostaje przyznane Matuszczykowi, wobec czego stan meczu brzmi 4:3 dla Policyjnego K. S.

W tej samej wadze odbyło się drugie spotkanie pomiędzy Dudziakiem a Nowakowskim. Była to — poza walką Fabińskiego z Nowakiem — najsłabsza walka dnia. Wynik remisowy odpowiada zupełnie przebiegowi spotkania.

W wadze lekkiej walczyli Brzozowski i Cichy. Pierwsze starcie jest naogół wyrównane. Dwa następne należą do Cichego, który coraz częściej dochodzi do głosu, rozporządza przytem silnem uderzeniem w żołądek, odnosząc w rezultacie zasłużone zwycięstwo. Tak dobrze walczącego Cichego nie widzieliśmy już dawno.

Waga półśrednia: Fabiński — Nowak. Z uderzeniem gongu, początkujący Nowak rzuca się na swego przeciwnika. Ma pewną przewagę, pada jednak ofiarą tempa. W drugiej rundzie sędzia przerywa walkę, przyznając zwycięstwo przez techniczny k. o. Fabińskiemu.

Waga średnia: Lewandowski — Gburski. Była to najładniejsza walka dnia. Spotkanie to było przez wszystkie trzy rundy zażarte. Pierwsze i drugie starcie było wyrównane. Natomiast w trzeciej rundzie Lewandowski rozporządzający silniejszym ciosem zdobywa sobie lekką przewagę, która wystarczyła mu do uzyskania zwycięstwa.

Oczekiwana z wielkiem naprężeniem walka pogromcy Pilata i Ucherka — Jóśkowiaka z Wrazidła, rozczarowała publiczność. Jóśkowiak bowiem nie pokazał nam takiej klasy, jakiej po nim się spodziewano, toteż gdyby nie techniczność Wrazidły, to kto wie jaki byłby rezultat spotkania. W pierwszej rundzie Wrazidło rzuca się na przeciwnika, zasypując go gradem ciężkich ciosów. Jóśkowiak jest osłomiony. Przewagi swej niestety Wrazidło nie potrafił należycie wykorzystać. W drugiej rundzie walka była wyrównana, a w trzeciej obaj słaniają się z wyczerpania. Wynik nierozstrzygnięty zasłużony.

Ogólny stan zawodów 8:8.

Sędziował w ringu Karaś. Zainteresowanie słabe.

RKS. **Typografja — RKS. Naprzód Murcki 2:1 (1:1).**

Nieznaczne, zasłużone zwycięstwo odnieśli drukarze w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B.

OMP. — Polonia Pszów 3:1 (1:1).

Wodzisław. Było to spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okr. rybnickiego. Zwycięstwo miejscowych zasłużone, a bramki zdobyli Guzy i Tatuś.

33 Czerwionka — Kop. Roemer 3:0 (1:0).

Myslowica kop. Ema — Silesia Paruszowiec 1:2 (1:0)

Jedność Popielów — Śląsk Głożyny 0:0

Sport w Bielsku.

Sola Żywiec — Hakoah Bielsko 4:1 (0:1)

DFC. Sturm — Grażyna Dziedzice 2:2 (0:2)

RKS. Czarni — Biała Lipnik 5:1 (1:1)

Żywiec. Dzięki temu zwycięstwu Czarni objęli prowadzenie w tabeli rozgrywek.

Hiszpanja pokonała Niemcy 2:1 (2:1).

W Kolonji wobec 73 tysięcy widzów Hiszpanja zwyciężyła Niemcy w piłkarskim meczu międzypaństwowym, wstrzymując w ich zwycięskim pochodzie w spotkaniach międzypaństwowych.

Węgry zwyciężają Austrję 6:3 (3:2).

Podczas kiedy Austrja wygrała w Wiedniu z Polską 5:2 (3:1), równorzędny jej garnitur przegrał w Budapeszcie z reprezentacją Węgier 6 (2:3).

Otwarcie sezonu motocyklowego w Bielsku.

5 maja br. odbyło się w Bielsku otwarcie sezonu motocyklowego przez Klub Motocyklistów Związku Strzeleckiego Bielsko.

Uroczyste otwarcie rozpoczęto nabożeństwem w kościele garnizonowym, gdzie po okolicznościowem kazaniu wygłoszonem przez ks. dr. Nowyka nastąpiło poświęcenie maszyn, po czem uczestnicy udali się na start przy ul. 3 Maja. Na starcie zebrały się duże tłumy publiczności z władzami na czele zaś do startujących przemówienie wygłosił gen. dyw. Przezdziecki. Z okazji tegoż otwarcia odbył się raid na przestrzeni 107 km prowadzący z Bielka do Goczałkowic — Pszczyny — Pawłowic — Pruchnej przez Cieszyn — Skoczów do Bielska. Startowało 19 maszyn. Komandorem raidu był dr. Ax, zastępcą dr. Wojtczak.

Nagrody zdobyli: z kat. 500 ccm Adamczyk Kuzma 3) Scharf 4) Schubert. 5) Waszków. Z kat. 350 ccm Boshm. 2) Hlouschek z przyczepkami Kazimierz Zych. 2) Solecki z kat. 250 ccm Szusterówna. 2) Schippelt.

Wzorowa organizacja raidu spoczywała w rękach prezesa klubu dr. Pierzchalskiego, zastępcy prof. Kloszka, kpt. klubu Stobika, oraz sekretarza Pierkla. Starostwo reprezentował na starcie dr. Medwecki wicestarosta, ze strony P. i WF. por. Jonak.

Sekcja lekkoatletyczna K. P. W. w Katowicach.

Zdaje, że treningi odbywać się będą w każdy wtorek i piątek o godz. 16 do 20-tej na boisku przy ul. Bankowej

Przygotowania do Olimpjady 1936

Przygotowania do berlińskiej Olimpjady (1—16 sierpnia 1936) są w pełnym toku. W zachodniej dzielnicy Berlina, na dawnem polu wyścigowem buduje się monumentalny stadjon z żelazo-betonu, który zzewnątrz pokryty będzie kamieniem wapiennym z okolic Wuerzburga, kamieniem twardym, na zmiany klimatyczne wytrzymałym, a dla oka o wiele od betonu piękniejszym. Na przybranie całego stadjonu tym kamieniem zużyta zostanie masa, która, zebrana razem, stanowiłaby sześcian o boku równym 17 metrom.

Ukazała się już pt.: „Olympia 1936" książka Fryderyka Mildnera z przedmową kanclerza Hitlera, w której czytamy: „Zawody sportowe, zawody rycerskie, apelują do najpiękniejszych wartości ludzkich. Zawody te nie dzielą, a łączą przeciwników we wzajemnem zrozumieniu i szacunku..." We wszystkich krajach szykują się już większe i mniejsze wycieczki, które zjadą w roku przyszłym do Berlina na Olimpjadę.

W grach olimpijskich weźmie udział 46 narodów, a mianowicie: Afganistan, Argentyna, Austrja, Australja, Brazylja, Wielka Brytanja, Bułgarja, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Danja, Egipt, Estonja, Filipiny, Finlandja, Francja, Grecja, Haiti, Hiszpanja, Holandja, Honduras, Indje, Irlandja, Japonja, Jugosławja Kanada, Kolumbja, Luxemburg, Łotwa, Meksyk, Monaco, Niemcy, Nowa Zelandja, Norwegja, Peru, **Polska**, Południowa Afryka, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone, Turcja, Węgry i Włochy. W ostatniej Olimpjadzie w Los Angeles (1932) wzięło udział tylko 42 narody. Odmówiła udziału tylko Palestyna podając jako powód, że jej komitet olimpijski uznany został dopiero z wiosną **1934 r.** i że jej przygotowanie sportowe nie stoi jeszcze na wysokości. Nie bierze także w Olimpjadzie Związek Sowiecki, który nie posiada uznanego przez Międzynarodowy Komitet narodowego komitetu olimpijskiego.

Obok stadjonu olimpijskiego buduje się pływalnię, oraz halę gimnastyczną; powstaje również wzorowa „wieś olimpijska" dla atletów, wielki teatr pod gołem niebem dla zebrań i popisów artystycznych. Całość, pod nazwą „Reichs sportfeld", stanowić będzie największe w świecie ugrupowanie terenów i urządzeń sportowych.

Jednocześnie z Olimpjadą odbędzie się międzynarodowy zlot młodzieży, a z każdego kraju przybędzie nań 30 młodzieńców. Zlot ten organizuje „Hitler-Jugend", która w sąsiedztwie stadjonu rozbije w tym celu specjalny obóz. Polski Związek Harcerski wyśle na zlot swą delegację. Pozatem, z okazji Olimpjady, odbędzie się międzynarodowy kongres nauczania gimnastyki na szkołach wyższych, oraz kongres lekarzy zajmujących się sportem teoretycznie. Przewidziane są również międzynarodowe zawody lotnicze. Ryszard Strauss, największy z żyjących kompozytorów niemieckich, napisał specjalny „Hymn Olimpijski".

Program imprez sportowych Z. S. w powiecie świętochłowickim

Program imprez sportowych o mistrzostwo powiatu Związku Strzeleckiego jest wcale bogaty i przedstawia się następująco:

19. maja 1935 roku: Drużynowy bieg kolarski o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowice na trasie 25 klm., w skład drużyny wchodzi 4 zawodników.

Od 18 do 31 maja 1935 roku: Zawody strzeleckie pod hasłem „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny". Zawody te odbędą się we wszystkich miejscowościach powiatu świętochłowickiego w terminie od 18 do 31 maja br. i powinien w nich wziąć udział jak najszerszy ogół społeczeństwa. Bliższe dane ogłoszą poszczególne oddziały ZS. Oddział ZS, który najlepiej zorganizuje i przeprowadzi powyższe zawody, otrzymuje jako nagrodę karabinek sportowy.

2. czerwca 1935 roku: Zawody strzeleckiej z broni sportowej o mistrzostwo powiatu Z. S. Świętochłowice. Każdy oddział może zgłosić do zawodów po dwie drużyny. Jedną z przedpoborowych, a drugą z rezerwistów ZS. W skład drużyny wchodzi 5 zawodników. Oddział ZS, który zdobędzie mistrzostwo, otrzyma jako nagrodę karabinek sportowy.

9. i 10. czerwca 1935 roku: Zawody w grach sportowych (koszykówka i siatkówka) i lekkiej atletyce o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowice. Zawody odbędą się na terenie Szarleja — W. Piekary w grupie orląt i strzelców.

16 czerwca 1935 roku: Zawody narszowe o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowice na trasie 10 klm., ze strzelaniem. Drużyna składa się z 13 zawodników, start w Wielkich Hajdukach.

23 czerwca 1935 roku: Zawody pływackie o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowice w pływalni w Brzezinach Śląskich.

Dla zwycięzców w poszczególnych zawodach przeznaczono nagrody w postaci sprzętu sportowego i dyplomów. W zawodach mogą brać udział tylko członkowie ZS z terenu powiatu Świętochłowice. Wyjątek stanowią zawody pod hasłem: „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny", w których powinni wziąć udział wszyscy obywatele.

Po zakończeniu zawodów zostanie przeprowadzona klasyfikacja oddziałów ZS pod względem sportowym. W ogólnej klasyfikacji sportowej będzie się brać pod uwagę: bieg naprzełaj, zawody w grach sportowych, lekkiej atletyce, marszu z wyłączeniem orląt i pływanie. Klasyfikacja zostanie przeprowadzona osobno w hufcach orląt i osobno w grupie strzelców. Za trzy pierwsze miejsca tak w orlętach jak i grupach strzelców przewiduje się nagrody w postaci sprzętu sportowego i dyplomów.

Związek Strzelecki otwiera stadjon!

W celu omówienia uroczystości otwarcia w dnui 26 bm. stadjonu strzeleckiego, zwołał zarząd powiatowy Z. S. konferencję przedstawicieli władz, instytucyj i organizacyj społecznych dnia 6 bm. w starostwie, na której ustalono Komitet honorowy święta strzeleckiego, które łączy się z powiatowem świętem sportowem i otwarciem strzelnicy P. W. Równocześnie odbędzie się uroczystość przejęcia cieszyńskiej P. O. W. przez okręg śląski. Święto strzeleckie będzie potężną manifestacją w granicznem mieście, które przez to podkreśli wartość przysposobienia wojskowego dla Państwa.

Dział urzędowy.

Komunikat Nr. 10

z posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 24 kwietnia 1935 r.

1) Ukarano graczy: Hampla Wilhelma z KS. 06 Mysłowice 2 ty. dyskwalifikacją za niebezpieczną grę. Koniec kary 22. 4. 1935 r. Głowanię Piotra z TS 20 Bogucice 3 mies. za uderzenie przeciwnika. Koniec kary 8 8. br. Marzotkę Karola z KS Piotrowice 2 tyg. za niebezpieczną grę. Koniec kary 29. 4. br.

2) WGD. PZPN ukarał następujących graczy 4 mies. dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszenia: a) Tomczoka Ewalda (podp. dla KS 24 Szopienice a zgłoszony dla RKS (początek kary 2. 4.; b) Mroza Antoniego z KS Kresy Chorzów. Początek kary 12. 4. 35.; c) Kitsingera Augustyna z KS Jedność Michałkowice. Początek kasy 15. 4. 1935 r.

3) Ukarano KS Brzeziny Śl. obostrzoną naganą za nieprzestrzeganie drogi służbowej.

4) Ukarano gracza Machinka Eryka z KS Diana Katowice 4 tyg. dyskwalifikacją za obrazę sędziego. Koniec kary 15. 5. 1935 r.

5) Przestrwa się godz. rozpoczęcia zawodów w dniu 19 maja br. pomiędzy KS Strzelec Makoszowy — KS Stadjon Mikołów II z godz. 16.30 na godz. 14. Specjalnych zawiadomień nie wysyła się.

6) Po stwierdzeniu umowy, zawartej pomiędzy IKS Tarnowskie Góry i KS Strzelec Rojca, postanowiono zawiadomić zainteresowanych, że gospodarzem zawodów II serji jest IKS Tarn. Góry.

7) Nieuwzględniono prośbę KS Czarni Chropaczów, dot. przesunięcia zawodów z dnia 5. 5. na 23. czerwca br., gdyż brak zgody przeciwnika.

8) W sprawie sporu finansowego KS 27 Orzegów — KS Naprzód Ruda, postanowiono, że KS Naprzód Ruda rozegra po zakończeniu II serji zawody rewanżowe z KS 27 Orzegów.

9) W związku ze sporem finansowym KS. Haller Kochłowice — KS Poniatowski Godula, wzywa się KS Poniatowski Godula do rozegrania zawodów rewanżowych z KS Haller Kochłowice a to zaraz po ukończeniu II serji tegorocznych mistrzostw.

10) Ukarano graczy KS Bytków Dijoka Pakla i Szaflika Juljusza dyskwalifikacją po 6 mies. za podburzanie do pobicia sędziego, a to przy zawodach przeciw KS 27 Orzegów. Zarządowi KS Bytków udziela się obostrzoną naganę za niedopilnowanie porządku na boisku przy powyższych zawodach, z zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia się jakichkolwiek wykroczeń, zamyka się boisko tamt.

11) Ukrano następujących graczy dyskwalifikacją: Biegańskiego Wilhelma z KS Ligocianka 3 mies. za umyślne kopnięcie przeciwnika, koniec kary 15. 7. 1935 roku; Stolorza Alojzego z KS 25 Wełnowiec 6 mies. za umyślne kopnięcie przeciwnika, koniec kary 15. 10. 1935 r., Moja Karola i Pawłowskiego Jana z KS Iskra Siemianowice po 2 tygodnie za krytykowanie orzeczeń sędziowskich, karę liczy od 29. 4. do 13. 5. 1935 roku, Löflera Józefa z KS Wawel Nowa Wieś 4 mies. za czynne znieważenie gracza, koniec kary 15. 8. 1935 roku; Grossmana Waltera z KKS Pogoń Katowice 2 lata za czynne znieważenie sędziego, koniec kary 15. 4. 1937 roku; Pazurka Alfreda z KKS Pogoń Katowice 4 tyg. za słowną obrazę sędziego. Koniec kary 15. 5. 1935 roku.

12) Przyznaje się KS Naprzód Załęże 3:0 walkower i 2 pkt. do zawodów przeciw KKS Pogoń Katowice z dnia 14. kwietnia br.

13) Za nieposiadanie kart tożsamości ukarano następujące kluby: TS Naprzód Lipiny 1,00 zł. — TGS Pole Zachodnie Chorzów 2,00 zł. — KS Zgoda Repty Nowe 2,00 zł. — Stella Chorzów 1,00 zł.

14) Przypomina się klubom, że przy wystawieniu karty zgłoszeń, gracz musi własnoręcznie wypisać miejsce i datę wypełnienia.

Za Wydział Gier i Dyscypliny:
(—) Wybierski, przewodniczący.
(—) Cyganek, sekretarz.

Czołową grupę naszych lekkoatletów skoszarowano w obozie olimpijskim w C. I. W. F. na Bielanach pod Warszawą, gdzie sumiennie pod opieką fachowych trenerów przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się już w przyszłym roku w Berlinie. Zdjęcie przedstawia zawodników w czasie treningu.

„Culavia" Inowrocław — w Wielkich Hajdukach

W poniedziałek 13 bm. urządza sekcja bokserska K. S. Ruch pierwsze tegoroczne zawody bokserskie. „Culavia" z Inowrocławia, „Culavia" zdobyła zeszłoroczną drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego w cyklu dalszych zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski, pobiła śląskiego mistrza I. K. B. Świętochłowice 11. — wystąpi w W. Hajdukach w najlepszym składzie i mianowicie: w wadze muszej — Lada — wicemistrz Poznania, w koguciej — Radomski — młody utalentowany zawodnik, w piórkowej — Rogowski — mistrz Poznania, Dudziak — mistrz Polski Zw. Strzeleckiego, w lekkiej — Mrożowski — doskonały zawodnik, w półśredniej — Radomski II — kilkakrotny reprezentant Poznania, w średniej — Lewandowski — mistrz Polski Zw. Strzeleckiego oraz mistrz Poznania na rok 35-36, w półciężkiej — Józkowiak — mistrz Polski Zw. Strzeleckiego wagi ciężkiej, pogromca mistrza Polski Pilata oraz Ucherka obu przez k. o.

Drużyna Ruchu przeciwstawia gościom następujący zespół w wadze muszej Jasiński, koguciej Prosko, piórkowej Manecki i Korzeniec, lekkiej Ponanta, półśredniej Bienek, średniej Wideman, półciężka — Kolonko wicemistrz Śląska nowo pozyskany dla barw Ruchu. Zawody zapowiadają się jako pierwszorzędna atrakcja. Wody odbędą się w poniedziałek, dnia 13 maja br. godz. 20 w Katolickim Domu Związkowym przy ul. Cieślnej.

III. bieg wiosenny Sokoła Bogucickiego.

19 bm. odbędzie się w Bogucicach sokolí bieg na przełaj dostępny dla wszystkich Sokołów polskich, niestowarzyszonych i członków miejscowych organizacyj. Zgłoszenia wraz ze stratowem w wysokości 20 gr. przesyłać należy na ręce nacz. hale drha. Kurzeji Bernarda ul. Krakowska 77a, względnie Kocura Alojzego ulica Wolności 33.

Przy zakupie
Wody kolońskiej - kwiatowej - perfum — żądajcie wszędzie
KASA-REGIA

SPRZEDAŻE

1 Fortepian „Bechstein" jak nowy, 1 Pianino „Seiler", mało używane — sprzeda okazyjnie: Sommerfeld, Katowice, Kościuszki 16. (1123)

RÓŻNE

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. Ciepał Władysław

Radjo.

Poniedziałek 13 maja.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.35 Wskazówki p. ktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 9.00 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Zespół salonowy. 12.45 „[illegible] bliźniny" — pogadanka dla kobiet. 12.55 Koncert solistów. 13.55 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Fragmenty znanych symfonij (płyty). 16.30 „Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku" — szkic literacki — wygł. mgr. Paweł Musioł. 16.45 Płyty. 17.00 Pogadanka krajoznawcza dla dzieci. 17.15 „Na fali bezpieczeństwa publicznego" — transmisja z komisarjatu policji. 18.00 Przegląd filmowy. 18.10 Pieśni łotewskie. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Zbieranie ziół leczniczych i ochrona przyrody" — wygł. prof. Ryszard Jojko. 18.45 Recital fortepianowy prof. Aleksandra Brachockiego. 19.15 „Służiny państwu" — feljeton. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.29 Komunikat z międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Węgry. 19.30 Wiadomości sportowe. 20.00—20.45 Audycja słowacka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce". 21.00 Uroczysty koncert ku czci śp. Emila Młynarskiego. 22.35 Koncert reklamowy. 22.50 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Kronika radiowa

„Na urlopie".

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. audycyj radjowych nadana będzie w dniu 13 b. m. o godz. 19.35 wesoła audycja żołnierska pióra Kazimierza Jasza p. t. „Na urlopie" w wykonaniu artystów warszawskich.

„Na fali bezpieczeństwa publicznego".

Poczynając od dnia 13 bm. Wydział Transmisyj Polskiego Radja nadawać będzie cykl nadzwyczaj ciekawych transmisyj, objętych jednym, wspólnym tytułem: „Na fali bezpieczeństwa publicznego". Tytuły poszczególnych reportaży obrazują najlepiej zagadnienia, które w nich zostaną poruszone, a mianowicie: a) walka występku z łatwowiernością ludzką; b) jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia; c) baczność emigranci! paszport na schodach; f) jak przegrałem w kilka minut tygodniowy zarobek i g) wywiad przedstawiciela „sztuki niedozwolonej". Transmisje te, nadane zostaną z t enów poszczególnych Komisarjatów Policji Państwowej. Pierwszy z nich nadany będzie w dniu 13 bm. o godz. 17.15.

Pieśni łotewskie.

13 bm. o godz. 18.10 śpiewak Opery Ryskiej, Mariosa Vetra, wykona w krótkim recitalu przed mikrofonem warszawskim pieśni łotewskie Garuta, Vitolsa, Darzinsa i Kalninsa.

Audycja słowacka w radjo.

13 bm. o godz. 20.00 Polskie Radjo organizuje audycję słowacką. W części pierwszej audycji nadany zostanie odczyt o największym poecie Słowacji — Hwiezdosławie, zaś w części drugiej chór męski odśpiewa pieśni oraz prof. L. Ustein i W. Szpilman wykonają na 4 ręce, tańce słowackie.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI

REPERTUAR:

Poniedziałek, dnia 13 maja: „Kraina uśmiechu" występ oper. poznańskiej o godz. 20.

Wtorek, dnia 14 maja: „Dzieci pana majstra", bajka dla dzieci o godz. 16.

Wtorek, dnia 14 maja: „Olimpja", ostatni gościnny występ W. Siemiaszkowej o godz. 20.

Środa, dnia 15 maja: „Dżungla" o godz. 20.

Czwartek, dnia 16 maja: Występ Rewelerów Kobiecych „T. 4" o godz. 20.

„Dzieci pana majstra" bajka dla młodzieży i dzieci.

Na zakończenie sezonu pomyślała Dyr. Teatru przedewszystkiem o naszych milusińskich i postanowiła wprowadzić na scenę fantastyczną komedję przeróbioną z pięknego utworu Zofji Rogoszówny przez Krzemińskiego z całem bogactwem czarodziejskich, baśniowych atrakcyj, jak taniec ptaków, albo taniec kwiatów i piękną ilustrację muzyczną p. Bończy-Tomaszewskiego. W wykonaniu pp. Grzębskiej, Zakrzyńskiej, Walterównej, Zubrzyckiej, Winiaszkiewicza, Jastrzębskiego, Jaraszewskiego i Brandta, pod reżyserją M. Gołdlewskiego, w ślicznej oprawie dekoracyjnej p. Jarnutowskiego, ukaże się już we wtorek 14 b. m. o godz. 16 ta ciekawa, barwna i pełna poezji premjera, dla młodzieży szkolnej, spodziewać się też należy, że rodzice z radością powitają sposobność sprawienia przyjemności dzieciom, którym nowość ta repertuarowa zapewni piękną, miłą, wesołą i pouczającą zarazem rozrywkę.

Repertuar Teatru Domu Ludowego w Chorzowie.

Środa, 15 maja: Wieczór Literacki i Koncert z udziałem literatów: Zofji Kossak-Szczuckiej, Janiny Zabrzowskiej, Stanisława Ligonia, Pawła Musioła, Włodzimierza Żelechowskiego oraz prof. Józefa Cetnera — skrzyce i chóru chłopięcego szkoły XIV-tej. Początek o godz. 20-tej.

Piątek, 17 maja godz. 15.30: Dwa gościnne występy Teatru Polskiego z Katowic: Przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Dzieci pana majstra", komedja w 5 obrazach z pięknemi tańcami. — Uwaga: Bilety zakupione na przedstawienie dzieciece odwołane w dniu 2 kwietnia r. b. są ważne na dzień 17 maja godz. 15.30.

Piątek, 17 maja godz. 20: „Dżungla", egzotyczna sztuka Moughama i Fodora.

Teatr Polski na prowincji.

Bielszowice, 13. bm. „Śluby Panieńskie" o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku 10 maja:

Kino CASINO: „Noc na Transatlantyku".
Kino CAPITOL: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Kino COLOSSEUM: „A. B. C. Miłości".
Kino PALACE: Prolongowane „Calbi".
Kino RIALTO: „Pani i szofer".
Kino UNION: „Ich noce".
Kino DĘBINA Dąb: 1. „Czarowna noc", 2. „Rewizor".

Komunikaty

Walne zebranie Zespołu Zrzeszeń Polskich

15 bm. o godz. 19 odbędzie się w Domu Ludowym przy ul. Sienkiewicza nr. 5 w Chorzowie I. doroczne walne zebranie Zespołu Zrzeszeń Polskich. Uprasza się przedstawicieli polskich stowarzyszeń o punktualne pewne przybycie